M A T E R I A Ł Y D O P R A C K U L T U R A L N O - O Ś W I A T O W Y C H

Seria I. Obchody i uroczystości

Nr.4

22 S T Y C Z N I A

1942

Polska Y.M.C.A.

.A.

MATERIAŁY DO PRAC KULTURALNO-OŚWIATOWYCH

Seria I. Obchody i uroczystości

Nr.4 22 STYCZNIA

Spis rzeczy.

1942

Polska Y.M.C.A.

Materiały do prac kulturalno-oświatowych mają służyć pomocą w realizacji programu akcji kulturalno-oświatowej w Ogniskach Polskiej Y.M.C.A.

Nakreślone w nich luźno programy nie są bynajmniej niewzruszalnym szablonem, choćby z uwagi na to, że rozumnie prowadzona akcja o tym charakterze nie może być ujęta w żadne, ściste, narzucone, ujednostajnione dla wszystkich środowisk, formy.

Załączane przy okazji zbiory poezyj i piosenek nie oznaczają bynajmniej, że tylko te czy też wszystkie one, powinny być w danej chwili recytowane czy śpiewane.

Referaty, ani co do ich formy, ani co do objętości, nie mają narzucać konieczności o d c z y t y w a n i a ich pełnej, niezmienionej treści.

Pragniemy przez rozsyłanie tych materiałów zastąpić choć w małej części tak poważnie dający się odczuwać brak książki polskiej, tego koniecznego źródła i narzędzia przy opracowywaniu tematów odczytów i pogadanek, pragniemy podsuwać jedynie myśli do dalszego ich rozpracowywania przez powołanych do pracy w terenie oświatowców.

Na ich to inteligencji, umiejętności prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej, dobrym wyczuciu poziomu i potrzeb środowisk w których pracują, spoczywa ciężar przystosowywania i ram i treści, które jako materiał w zarysie od nas otrzymują.

W związku z tym, starać się będziemy zawsze:

a/ aby materiały przez nas dostarczane były przede wszystkim raczej na poziomie nieco wyższym niż poziom środowisk, dla których w większości są one przeznaczone - łatwiej bowiem zawsze treść popularyzować niż poziom jej podnosić,

b/ aby materiały były możliwie jak najobszerniejsze, tak aby można było z nich czerpać, wybierać i przerabiać w miarę faktycznych potrzeb środowiska, czasu, okoliczności i t.p.

Chcielibyśmy, aby w ten sposób, biorąc do ręki nasze materiały, nasi pracownicy oświatowi w terenie znaleźli w nich tę pożyteczną pomoc, którą dać im pragniemy.

Polska Y.M.C.A.

Wł. L. ANCZYC.

Pieśń Strzelców 1863 r.

Hej,bracia wraz,nad nami orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg,
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
Niech lotem kul kieruje Zbawca Bóg.

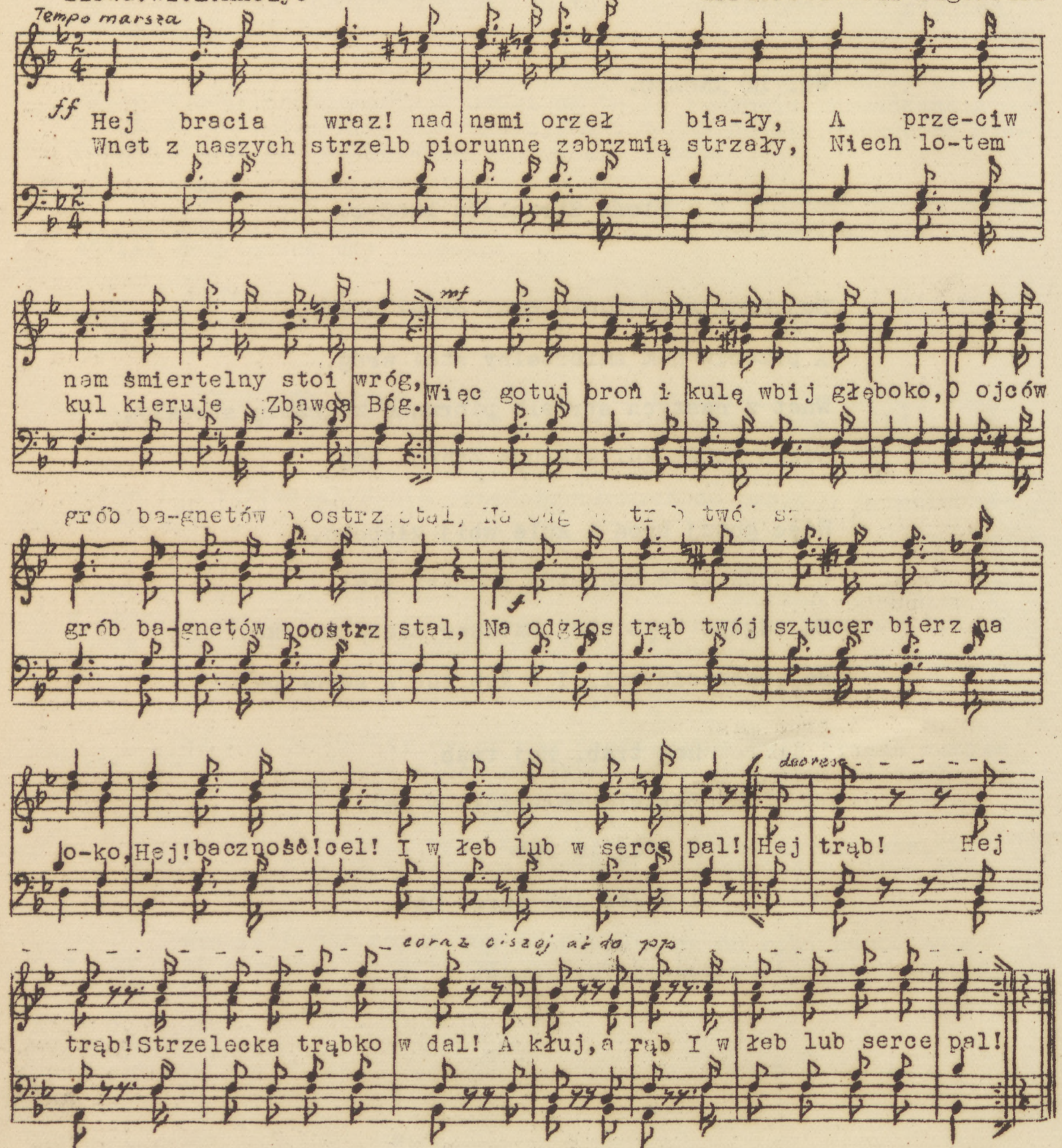
Więc gotuj broń i kulę wbij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztucer bierz na oko,
Hej,baczność,cel. I w łeb lub w serce pal.

Hej trąb. Hej trąb
Strzelecka trąbko w dal.
A kłuj, a rąb
I w łeb lub serce pal.

----:::::::::----

PIESN STRZELCOW 1863 r

Słowa: Wł.L.Anczyc harm.Jodłowski Eugeniusz



Wydawnictwo Polskiej Y.M.C.A.

. . . .

Jest na warszawskich Powązkach grób - dzisiaj może zrównany z ziemią - który od wielu lat był dla mieszkańców stolicy miejscem pobożnych pielgrzymek.- Grób Pięciu Poległych, pięciu niewinnych ludzi zabitych podczas manifestacyj na Krakowskim Przedmieściu, 27-go lutego 1861 roku.- Chodziło się na ten grób w Zaduszki, zbaczało się doń, odwiedzając groby rodzinne.- Uboga to była mogiła.- Dopiero po wyjściu Rosjan z Warszawy, w 1915 r., ustawiono na niej skromną białą tablicę z nazwiskami Pięciu Poległych.- Ale w dzień zaduszny grób przeobrażał się i pięknial.- Rosły w górę stosy bukietów i wieńców, gorzały dziesiątki lampek oliwnych i świec, zapalonych bezimienną ręką.- To Warszawa, ta sama w roku 1915, co 1831, 1863 i 1939, dawała wyraz swojej wiernej pamięci i składała hołd pierwszym ofiarom Powstania Styczniowego.-

W dni uroczystości narodowych i obchodów chodziło się na stoki Cytadeli - składać wieńce pod wysokim krzyżem, zatkniętym tam, po wyjściu Moskali, w miejscu, gdzie 5-go sierpnia 1864 roku powieszono pięciu członków Rządu Narodowego: Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego.- Żyli jeszcze podówczas, w dobie Wielkiej Wojny, ludzie, którzy widzieli na własne oczy - skazańców z podniesioną głową wstępujących na szafot, ludzie, którzy widzieli, jak tłum warszawski zakołysał się cały i ukląkł, odmawiając litanię za konających.-

Żyła jeszcze w owej wojennej i powojennej dobie garstka uczestników Powstania 1863 r.- Pamięta ich Warszawa, jak, w grzmocie wiwatów i braw, maszerowali Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi - 3-go maja 1916 roku, w wielkim pochodzie narodowym, pierwszym od czasów niewoli.- Pamięta ich, jak pierwszy raz ukazali się na ulicach, ubrani w granatowe mundury i rogatywki wojskowego kroju.- Było to w r.1919.-

Mundury te wprowadził rozkazem z 21 stycznia 1919r. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz - Józef Piłsudski.- Rozkaz ten brzmi jak następuje:

" Żołnierze!

Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny.- Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz z strzelbami myśliwskiemi i kosami na armaty i karabiny.- Prowadzili wojnę rok cały, pozostając, jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych.-

Przegrali wojnę i po ich klęsce niewola wciskać się poczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie niewolników z musu, lecz nieledwie z własnej chęci, szukających poprawy losu przez protekcję u swych panów rozbiorców i wogóle obcych.- Jako żołnierze i obrońcy Ojczyzny, zostali w Polsce usunięci gdzieś w kąt daleki, jako rzecz, o której zapomnieć należy.-

Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 roku są i pozostaną żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem cnót żołnierskich, które naśladować będziemy.-

Dla uczczenia ich i upamiętnienia 1863 roku w szeregach armii polskiej wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów wojska wszystkich weteranów 1863 roku z prawem noszenia munduru wojsk polskich w dni uroczyste.- Witam ich tym rozkazem, jako naszych Ojców i Kolegów.-

Rozkaz przeczytać przed frontem kompanij, szwadronów, batervj i zakładów." -

Nie po raz pierwszy i nie ostatni składał Naczelny Wódz hołd bohaterom Powstania Styczniowego.- Już 13-go stycznia 1919 r., w przemówieniu do delegacji weteranów 1863 roku, Naczelnik odrodzonego Państwa powiedział:

" Byłem wychowany wśród wspomnień roku 1863 i przez jego uczestników.- Żołnierzy obecnych uważam za duchowych synów powstańców i dlatego wydałem już rozkazy, aby wojsko wzięło udział w uczczeniu pamięci powstania. "

Zaś w rok później, 22 stycznia 1920 r., na bankiecie wydanym z okazji wprowadzenia orderu "Virtuti Militari", mówił, że rozmyślnie związał tę uroczystość z dniem wybuchu Powstania Styczniowego, "aby związać życie nowoczesnego żołnierza Polski ze wszystkiemi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono. "

" Gdy myślę jako żołnierz - mówił Józef Piłsudski - nawet pomijając wszelkie uczucie patriotyczne, muszę schylić czoło przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem ludzi 1863 roku.- Źle uzbrojeni, źle wyżywieni, wytrzymali półtora roku, walcząc, jako żołnierze, z olbrzymiem, potężnem wówczas państwem.- Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa.- Pomyślcie więc, panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej? ". -

I wtedy właśnie, 22 stycznia 1920 r., ku uczczeniu owej

mocy moralnej,owej tężyzny żołnierskiej,Józef Piłsudski,który mocą swego geniuszu urzeczywistnił to, o co walczyli wszyscy powstańcy polscy - przypiął na granatowych mundurach weteranów pierwsze odznaki "Virtuti Militari".-

Nosili z dumą to najwyższe wojskowe odznaczenie pogrobowcy styczniowego powstania.- Z każdym rokiem ubywało nam tych starców w granatowych mundurach.- Z każdym rokiem było ich mniej,a pozostali przy życiu robili się coraz bardziej niedołężni.- W ostatnich latach przed wojną weteranami 1863 r. opiekowali się młodziutcy harcerze.- Był w tej opiece,w tej przyjaźni zasłużonych starców z chłopcami ledwo wchodzącymi w życie - widomy znak nieprzerwanej ani na chwilę łączności Polski Jutra z Polską wczorajszą, z tą, która prostowała ścieżki Polsce dzisiejszej.-

Kiedy powrócimy do Kraju, nie zastaniemy już w nim zapewne ani jednego z weteranów 1863 r.- Zmoże ich wiek,zmogą niezasłużone niedole nowej wojny o niepodległość.-

Ale choć już nie stanie ludzi,co własnymi oczami oglądali egzekucję Traugutta,choć nie zastaniemy już przy życiu starców, którzy w młodości swojej szli w lasy,by walczyć z Moskalem,odnajdziemy przecież ślady ich bohaterskiej przeszłości.- Znów odnajdziemy na Powązkach grób Pięciu Poległych,na którym co roku w Zaduszki składać będzie wieńce oswobodzona Warszawa.- Znowu chodzić będą pielgrzymki pod wysoki krzyż na stokach Cytadeli,gdzie Traugutt i czterej jego towarzysze na moskiewskiej szubienicy zawiśli.-

I zostanie na zawsze legenda o bohaterach styczniowych,co z gołemi rękami szli na karabiny,co strzelbami zdobywali armaty, co ginęli w nierównej walce z najeźdźcą,co wstępowali na szafot z imieniem Polski na ustach - na to,aby następnym pokoleniom,synom swoim i wnukom, i nam,żołnierzom Polski Walczącej w 1941 r. - dać przykład patriotyzmu,odwagi i poświęcenia.-

I pozostanie pieśń.- Dopóki matki polskie będą nuciły synom dawne piosenki narodowe,brzmieć będzie w naszym kraju "Pieśń Strzelców" z 1863 r.,z którą Legiony Piłsudskiego wyruszały do walki o niepodległość.- I owa stara pieśń powstańców,której nauczyliśmy się czasu naszego dzieciństwa:

" Kto powiedział,że Moskale
Są to bracia nas,Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Przed kościołem Karmelitów!

Oto jest wolności śpiew,śpiew,śpiew,
My za nią przelejem krew,krew,krew!"

A także owa pieśń żuawów francuskich,którzy pod dowództwem Franciszka Rochebrun walczyli u boku naszych powstańców,

a o których mówi historyk,że "dnia 17 marca 1863 r.,w bitwie nad Nidą,przełamali rosyjski front" :

"Marsz,marsz,żuawy,
Na bój,na krwawy
Święty a prawy,
Marsz,żuawy,marsz! "

Od powstańców 1863 r.,od tych,których Marszałek Piłsudski nazwał Ojcami i Kolegami dzisiejszych polskich żołnierzy,winniśmy się uczyć "ofiarności i trwania w nierównej walce,w warunkach fizycznych jak najcięższych", "wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej".-

Historia Powstania Styczniowego,za które Naród polski zapłacił dziesiątkami tysięcy poległych i znacznie większą liczbą ofiar moskiewskiej zemsty - wskazują nam,że,pomimo szubienic,plutonów egzekucyjnych,więzień i kibitek,pomimo metodycznego niszczenia inteligencji,wywożenia młodzieży i niszczenia kultury narodowej - niema na świecie takiej siły,któraby zdołała Naród Polski zgnębić i ujarzmić.-

JEST W NASZYM POLSKIM NARODZIE MOC, KTÓRA POZWALA MU SIĘ OSTAĆ WSZELKIM NAPOROM I BURZOM, MOC,KTÓRA SPRAWIA, ŻE PO DNIACH KLĘSKI, POLSKA ODRADZA SIĘ ZAWSZE I ROŚNIE W SIŁY - KU POŻYTKOWI PRZYSZŁYCH POKOLEŃ I NA POHYBEL WROGOM.-

----:::::::::----

22 STYCZNIA 1863 R.

W szeregu rocznic narodowych,jakie kalendarzyk nam wskazuje,data 22 stycznia jest związana ze wspomnieniem,które zawsze,zarówno w dolach,jak i niedolach Polski,posiadać będzie swój właściwy wyraz,swoją istotną wymowę.- W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, - to jest 79 lat temu,wybuchło powstanie,a Centralny Komitet Narodowy,dotąd konspiracyjnie pracujący,ujawnił się jako Rząd Narodowy i wezwał kraj cały do walki o wolność.- Wydany w dniu tym manifest głosił:

" DO BRONI WIĘC, NARODZIE POLSKI, LITWY, RUSI,
BO GODZINA WSPÓLNEGO WYZWOLENIA JUŻ WYBIŁA ".-

Nie pierwsze to było powstanie,nie ostatnia decyzja walki o wolność.- Znały dzieje polskie i akt Konfederacji Tyszowieckiej z 29.XII.1656 r., porywający naród do walki z najeźdźcą szwedzkim, i manifest konfederatów barskich z 29.II.1768 r.,i przysięgę krakowską Kościuszki z 24.III.1794 r., i petycję Generalnej Konfederacji w Wilnie z 28.VI.1812 r., i zamach podchorążych w noc 29 listopada 1830 r., - jak potem decyzję Piłsudskiego w dniu wymarszu Kadrówki 6.VIII.1914 r. - i niezłomny opór Narodu 1 września 1939 r.-

W całym tym jednak ciągłym i długim łańcuchu ujawniającej się woli Narodu Polskiego, stwierdzającej swe istnienie i dążność do bytu niepodległego - powstanie styczniowe zapisało się w sposób odrębny i może najcharakterystyczniejszy.- Przejawiało bowiem najpełniej, najsilniej i najistotniej pęd Narodu do wolności - podejmując zaś beznadziejną w szansach walkę wśród najgorszych dla siebie warunków całe najszlachetniejsze pokolenie czyniło z siebie świadomą ofiarę dla dobra Tej,która nie zginęła.-

Czyn i ofiara Polski z 1863 r. były w rozmaity sposób rozumiane i oceniane.- Zależnie od pokoleń i okoliczności ich bytu.- Dziś w 79-tą rocznicę owej nocy styczniowej - spójrzmy na ten czyn tak, jak ma prawo spojrzeć pokolenie,które również wszystko rzuciło na szalę,by ofiarą swojej krwi i cierpienia okupić prawdę i wielkość Polski jutrzejszej.-

. . . .

O cóż właściwie chodziło rodakom naszym z 1863 r., gdy rzucali hasło do powstania ? Po prostu o zrealizowanie tego postulatu narodowego, który jeszcze Tadeusz Kościuszko wypisał na sztandarach swej insurekcji z 1794 r.:

" UWOLNIENIE POLSKI OD OBCEGO ŻOŁNIERZA, PRZYWRÓCENIE, ZABEZPIECZENIE CAŁOŚCI JEJ GRANIC, WYTĘPIENIE WSZELKIEJ PRZEMOCY ... WYRATOWANIE WOLNOŚCI NARODOWEJ I NIEPODLEGŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ - TEN JEST CEL ŚWIĘTY POWSTANIA "
Akt Insurekcyjny z 24.III.1794.

Akt ten jak testament przekazany został kolejno z pokolenia w pokolenie nowej doby rozbiorczej, z rąk do rąk : Dąbrowskim, Poniatowskim, podchorążym nocy listopadowej, ludziom Wielkiej Emigracji, Mierosławskim, Padlewskim, Trauguttom, Piłsudskim, aż po dzień dzisiejszy...

W tym długim okresie naszych dziejów porozbiorowych, - okresie usiłowań o realizację kościuszkowskiego testamentu, - noc 22 stycznia 1863, - podobnie jak noc listopadowa z 1830 r. były jakby petardą, podrywającą swym wybuchem Naród Polski do nowego wysiłku, - do nowej walki o wolność i wyzwolenie Ojczyzny.-

Porównanie obu tych czynów ze sobą narzuca się nam mimo woli; było między nimi wiele podobieństw, jakkolwiek była w nich duża zasadnicza niemal różnica.-

I tu i tam wspólnym podłożem - to niezadowolenie kraju z wyników kongresów regulujących sprawy Europy : tam z wiedeńskiego /1815/, tu z paryskiego /1856/ - podobne nadzieje zrodzone w atmosferze napoleońskiej - podobne przykłady obcych rewolucyj : tam francuskiej i belgijskiej, - tu włoskiej i rumuńskiej, - tu i tam występowała na jaw owa maksymalność żądań polskich, nie pokrywających się z osiągalną rzeczywistością, które sięgały po ową kościuszkowską "wolność, całość, niepodległość", likwidującą zabory, przywracającą wielką Polskę Jagiellońską od morza do morza.-

Istniała jednak zasadnicza różnica, która leżała w skali samego wysiłku i całkowitego niemal napięcia woli jednostek oraz poświęcenia się całkowicie społeczeństwa - dla wielkiego celu narodowego, poświęcenie i ofiary, jakich wieki nie znały.-

W noc listopadową spisek podchorążych chciał zmobilizować kraj ujęty w karby organizacyjne normalnego życia państwowego, mając do dyspozycji rząd, sejm, administrację i wojsko.- Dnia 22 stycznia 1863 tajna organizacja Centralnego Komitetu podnieść miała naród zakuty w pęta wojskowej i administracyjnej okupacji wroga, a zadania tego dokonała ona bez niczego, bez żadnej pomocy, wyłącznie wewnętrzną siłą własnej woli, - oraz poświęceniem patriotycznym Polaków, - dzięki czemu sprawa Niepodległości Polski podnio-

sła się do wyżyn niespotykanych przedtem,z których ogarnęła świat cały i wstrząsnęła podstawami politycznego porządku Europy.-

Święcąc dziś rocznicę 79-tą wybuchu powstania styczniowego, oddajemy hołd tej niezłomnej a twórczej woli polskiej w dążeniu do niepodległości,tego najistotniejszego przejawu naszego bytu narodowego.-

. . . .

Zastanawiając się z dzisiejszego punktu widzenia nad przyczynami powstania styczniowego,jego rolą i znaczeniem,przez które tak silnie zapisało się ono w kartach naszej historii,rozróżnić możemy dwie odrębne zasadniczo kwestie,które rzucają się nam w oczy i wymagają oddzielnego rozważenia : inną bowiem sprawą jest geneza samego powstania,a inną przyczyny,które o dacie jego i momencie wybuchu zadecydowały.-

O ile idzie o przyczyny powstania, doszukać się ich możemy w czasie o siedem lat wcześniejszym,zrodziły się bowiem niemal nazajutrz po skończeniu t.zw.wojny krymskiej,oraz po kongresie paryskim,który wojnę tę spacyfikował.- Jak wiadomo, wszelkie nadzieje polityczne tak powstania listopadowego jak całej popowstaniowej Emigracji związane były z możliwościami poruszenia mocarstw zachodnich przeciw Rosji.- Nadzieje okazały się zawodne.- Wiemy bowiem, że w latach 1831-1848 nie udało się skłonić rządów Francji i Anglii do wystąpienia w obronie Polski, - wiemy również,że złudnemi były rachuby Polaków na poruszenie się ludów Europy w naszej sprawie, a które nie doprowadziły do celu,zwłaszcza gdy potężna fala wyzwoleńcza t.zw.wiosny ludów 1848 r. uległa załamaniu.- Nie wcześniej niż w 25 lat po powstaniu listopadowem mocarstwa zachodnie wystąpiły przeciw caratowi na tle sprawy wschodniej i dopiero wtedy sprawę polską przeciw Rosji wygrać usiłowały.- Środek okazał się skuteczny.- Widmo interwencji na rzecz Polski i obawa poruszenia niepodległości naszej Ojczyzny były dla Rosji jednym z tych elementów,które zmusiły ją do ustępstw i pokoju na wschodzie.- Car Aleksander II na kongresie paryskim przyjął narzucone mu warunki,byle tylko sprawę polską zdjęto ze stołu obrad.- Odmiennie więc od kongresu wiedeńskiego z 1815 r.,w traktatach paryskich z 1856 r. o Polsce nikt słówkiem nie wspomniał.- "Miałem kompletną satysfakcję - pisał wtedy jeden z dyplomatów rosyjskich z Paryża - że imię Polski nie zostało wymówione wobec przedstawicieli wielkich mocarstw".- To też nic dziwnego,że w dwa miesiące później car Aleksander,bawiąc w Warszawie,mógł powiedzieć wobec przedstawicieli społeczeństwa polskiego : "Polska powinna być złączona na zawsze z wielką rodziną ludów cesarstwa rosyjskiego - przeto,Panowie, żadnych marzeń".-

Lecz właśnie Polska swych marzeń o niepodległości wyrzec się nie chciała,ani nie chciała zrezygnować z dalszych prób ich realizacji.- Społeczeństwo polskie,nie dając się ani złamać ani

zn

zniechęcić ostatnimi zawodami, już nazajutrz po kongresie paryskim podejmuje nowe usiłowania w swym wielkim celu, znajdując nowe impulsy w wojnie, jaka wkrótce wybuchła między Francją i Austrią w sprawie Włoch, i nowy przykład w wyzwoleniu i zjednoczeniu Italii, które na tle tej wojny się dokonało.-

Niespodziane, katastroficzne załamanie się dwóch mocarstw - pisał jeden historyk polski - Rosji i Austrii, które niedawno pokonały rewolucję i system reakcji zaciążyły nad Europą przez długie lata, wstrząsnęło na nowo uczuciem i wyobraźnią polskiego narodu... Potęgi, które go bezlitośnie gniotły, okazały się wewnątrz spróchniałe.- Naród polski; ulegając tak długo przemocy, poczuł się nagle na siłach, ujrzał przed sobą otwartą drogę myśli i czynów.- Na widnokręgu polityki europejskiej zapanował pogromca Rosji i Austrii Napoleon III, z którym Polacy złączyli swoje najśmielsze nadzieje.- Wyzwolił z pod wiekowej przemocy naród włoski i dopomógł mu do połączenia się w jedno państwo, dlaczegożby tak samo do niepodległości i zjednoczenia się nie chciał dopomóc Polakom?

W tych warunkach nic dziwnego, że zarówno w kraju jak i na Emigracji, głównie we Francji i Włoszech, podjęte zostały na nowo usiłowania zmierzające do przygotowania nowego czynu zbrojnego wyzwoleńczego.-

Generał Mierosławski, głośny rewolucjonista i patriota polski, jeden z najgorliwszych heroldów walki czynnej, w mowie wygłoszonej w Paryżu do Polaków podczas jednej z rocznic listopadowych tak się wyrażał do młodego pokolenia: "Młodzi, dumkami boleści naszych wykołysani, nieodrodni podchorążych i akademików spadkobiercy, świętemu warsztatowi wyjarzmienia narodowego powinniście podporządkować wszelkie dążenia wasze, wszelką pracę i naukę", - "Naucz cie się tak orać - wołał - aby zagony wasze szły wpoprzek szarżom pruskim, moskiewskim i austriackim", -"Głownią i pochodnią gwałconego narodu jest czyn zbrojny, a głosem zrozumiałym, a pochodnią widzialną jest czyn po czynie, tak prędki jak bicie młota na iskrzącym się jeszcze żelazie, - tak szybki, ażeby między niemi całopalenna głusza i mrok całopalenny dziedziczności patriotyzmu nie przerwały uderzeń, ażeby, co było bólem i wstydem, dotykalnym dla nas starszych, nie przestało być tym i dla was, młodzieży, ażeby zgoła żadna bezdziałalność zakraść się nie zdołała niby rdza między ogniwa naszego martyrologijnego łańcucha".-

Były to lata 1858-1860, w których Mierosławski stanął niejako na czele całego ruchu konspiracyjnego młodzieży.- Młodzież ta ofiarowała mu szablę jako przyszłemu swemu wodzowi, związek akademicki w Warszawie oddany mu był zupełnie, agenci jego w kołach młodzieżowych Krakowa i Lwowa i na uniwersytetach rosyjskich tworzyli związki zależne od niego, wśród studentów w Heidelbergu, Berlinie, Karlsruhe i w innych ośrodkach uniwersyteckich w Niemczech roiło się od jego zwolenników.- Ten ruch młodych, nie mogąc się swobodnie rozwijać, skupiał się w tajnych zebraniach i związ-

kach,karmił się poezją naszych wielkich wieszczów i rozbudzał w sobie patriotyczne wrzenie,które prędzej czy później musiało znaleźć jakąś formę jawnego wystąpienia.-

Mierosławski,przygotowując się realnie do wojny,poza kontaktem z młodym pokoleniem prowadził równocześnie pracę przygotowawczą wojskową.- W Paryżu wydaje on w tym czasie wspólnie z gen. Wysockim,bohaterem nocy listopadowej,regulaminy wojskowe,w założonej tam Czytelni Polskiej,wykłada wobec Polaków od 1860 r. "elementa wojny", które z czasem zamieniają się w codzienne regularne kursa wojskowe,umieszcza pewną ilość młodzieży w szkołach wojskowych francuskich,nawiązuje kontakt z Włochami i doprowadza do tego,że liczni polscy ochotnicy i oficerowie wzięli udział w walce wyzwoleńczej Włoch przeciw Austrii.- Zasługi Polaków w sprawie zjednoczenia Italii oddane spowodowały,że we wrześniu 1861 r. na podstawie porozumienia się Mierosławskiego z rządem włoskim w Genui polską szkołę wojenną.- Szkoła ta,w której wykładali najwybitniejsi polscy oficerowie,przeniesiona po roku do Cuneo,w ciągu krótkiego swego stosunkowo trwania miała czas i sposobność wykształcić oraz przygotować do późniejszej walki około 300 oficerów.- W rezultacie tej akcji w kraju i na emigracji pod wpływem Mierosławskiego zawiązane zostaje w Warszawie w listopadzie 1859r. pierwsze sprzysiężenie,kładące sobie za wyraźny cel spowodowanie wybuchu powstania.-

" O potrzebie, o konieczności fatalnej rychłego powstania pod karą zupełnej śmierci naszego obumierającego organizmu niewiele już można i potrzeba powiedzieć, - pisał w tym czasie jeden z głównych organizatorów wyzwoleńczego spisku - wyparci z Poznańskiego,a niemal,że zupełnie zagrożeni przez Moskwę utratą całego Zabuża,Polacy nie mają innego wyjścia prócz powstania ".- W połowie 1860 roku dokonywa się w kraju pierwsze zbliżenie trzech kierunków,kładących sobie za cel walkę czynną,która w zimie 1860-1861 nabrała charakteru szerszego przez porozumienie żywiołów młodszych i gorętszych we wszystkich zaborach na płaszczyźnie międzydzielnicowej.- W ten sposób społeczeństwo,przygotowane w młodszym pokoleniu,rozpoczęło w 1861 roku ujawniać swą wolę w formie manifestacyj publicznych.- Odbywają się one z okazji pogrzebu generałowej Sowińskiej,małżonki bohatera powstania listopadowego,następują z okazji rocznicy bitwy pod Grochowem,wreszcie wyładowują się w manifestacjach ulicznych,które w dniu 27 lutego 1861 doprowadziły do słynnych starć na Placu Zamkowym w Warszawie i pierwszych ofiar narodowej rewolucji.-

Krew pięciu ofiar tej manifestacji to pięć pieczęci złożonych na adresie,który po raz pierwszy od powstania listopadowego skierowany został do cesarza Rosji i po raz pierwszy od ostatniej klęski publicznie zamanifestował nieprzedawnione prawa Narodu do wolności.- Skarżyła się w nim Polska przed całym światem,że pozbawioną została "tych koniecznych warunków bytu,bez których żadna społeczność dojść nie może do poznania celów,dla których ją Opatrz-

ność do życia powołała".- Adres ten domagał się kategorycznie,aby "zasady płynące z ducha narodu,jego tradycji i historii,były przeprowadzone w kościele,w prawodawstwie,w wychowaniu publicznym i zgoła w całym społecznym organiźmie".-

Nacisk moralny społeczeństwa polskiego musiał być silny, skoro carski rząd wziął go pod uwagę i zapowiedział reformy,które 25 marca 1861 roku ogłoszone zostały w formie osobnego ukazu rządowego.- Różnica,jaka uwydatniła się między tym,co car rosyjski skłonny był udzielić Polsce,a tym,do czego dążyli Polacy,była tak zasadnicza,tak głęboka,że spowodować mogła tylko dalszy rozdźwięk podobny do tego,jaki wystąpił między pokoleniem Królestwa Kongresowego a carem Mikołajem I w przededniu nocy listopadowej.-

Polacy bowiem zażądali reform uwzględniających w pełnej rozciągłości ich prawa narodowe i rozciągnięcia ich na t.zw.kraje zabrane, t.j.Litwę i ziemie ruskie aż po granice pierwszego rozbioru.- Rosja zaś stała na stanowisku ograniczeń statutu organicznego z 1832 r.- Co gorsze,celem rozbicia jednolitości Polaków chwyta się,pod pretekstem pracy organicznej,środka potwornego,bo posłużenia się Polakami w realizowaniu tego minimalnego programu.- Narzędzie tej polityki znalazła w osobie Wielopolskiego,prowokując tym samym coraz to silniejsze manifestacje patriotyczne,które niedługo potem doprowadziły do nowych starć i do owej głośnej krwawej masakry ludności Warszawy w dniu 8.IV.1861r. w związku z rozwiązaniem Towarzystwa Rolniczego.-

" W tych zajściach między 27 lutym a 8 kwietnia 1861 mieści się geneza całego powstania styczniowego - pisze jeden z polskich historyków - geneza,która prócz źródeł swoich dawnych,mniej więcej stałych i niezmiennych,jak walka z uciskiem narodowym,uzyskała świeże i nie odparte żadną akcją dotychczas,bo politykę Wielopolskiego.- Pierwszym wyrazem był ucisk materialny,do jakiego się przyzwyczajono mniej więcej i z jakim można było się układać.- Drugim obliczem było zatrucie moralne duszy narodowej,więc aby jemu zapobiec,należało ważyć się na wszystko.- Odtąd więc rewolucja bierna musiała zmienić się na czynną,a spór polsko-rosyjski otrzymał także stronę drugą,która była stroną wewnętrzną życia polskiego.- Kto zwycięży,system Wielopolskiego czy też rewolucja polska, oto pytanie,na które odpowiedzi nie doczekały się walczące strony, zatopiwszy kraj cały we krwi i ruinach ".-

I odtąd wypadki nie dały długo czekać na siebie.- Na ugodową politykę Wiellpolskiego,który pod osłoną bagnetów rosyjskich energicznie zabrał się do reform na zasadzie carskiego ukazu,społeczeństwo polskie odpowiedziało,chwytając się samoobrony w postaci coraz to silniej i szerzej zorganizowanej konspiracji.- Po masakrze na Placu Zamkowym 8.IV.1861 mieszczaństwo warszawskie wyłania z siebie zwartą, tysiąc rzemieślników liczącą grupę pod przewodnictwem głośnego później Marcina Borelowskiego,zwanego Lelewel, ludzi zdecydowanych na wszystko,jak również tworzy się

w tym czasie dla zespolenia działalności wszystkich kół i kółek miejski Komitet Tymczasowy, ów pierwszy zalążek przyszłej centralnej kierowniczej organizacji powstania.- Na zaprowadzenie z dniem 15 października stanu oblężenia w Warszawie i terror wojskowy gen. Lüdersa, kraj odpowiada rozprzestrzenieniem się organizacji Królestwa z udziałem jak najszerszych kół mieszczaństwa polskiego.- Zjawiają się na widownię postacie takie jak Jarosław Dąbrowski, Ignacy Chmieleński, Stanisław Matuszewicz, Bronisław Szwarce, Zygmunt Padlewski, Stanisław Bobrowski, które bądź to mocą charakteru, bądź swym temperamentem rewolucyjnym, bądź siłą swego patriotyzmu poczęły całemu ruchowi nadawać większą ciągłość i trwałość.-

Poprzez spisek wojskowych rosyjskich, utworzony w Warszawie na początku 1862 r. przez Jarosława Dąbrowskiego, działającego tu z ramienia Zygmunta Sierakowskiego, poprzez Komitet Centralny, który w kwietniu tego roku wytworzył się z Komitetu Miejskiego jako komórka centralna całej organizacji spiskowej, poprzez plany Chmieleńskiego i Dąbrowskiego, pracych do wywołania w Warszawie w dniu 26 czerwca rewolucji barykadowej, poprzez serię zamachów terrorystycznych w lecie tego roku na gen. Lüdersa, księcia Konstantego i Wielopolskiego, dochodzimy do głównej daty 17 września 1862 r., w którym to dniu Komitet Centralny ogłosił oficjalnie i publicznie całej Polsce i Europie o stworzeniu Organizacji Narodowej.- Organizacja ta - czytamy w manifeście - postawiła sobie za cel wywalczenie Polakom niepodległości w granicach przedrozbiorowych, a jako drogę do tego wiodącą obrała przygotowanie kraju do powszechnego a na dobry skutek obrachowanego powstania".-

Ta odezwa z 17 września 1862 r. była datą dla przedpowstaniowej historii przełomową, dowodziła, że Naród Polski zakończył swój okres wahań, wstrząsów i zastanowień, i że dojrzał już do pewnej decyzji, do której mobilizować zaczął wszystkie siły materialne i moralne całego kraju.-

Od tej chwili szło już tylko o datę, w której decyzja i wola Polski zamienić się miała w czyn, - o datę wybuchu powstania.-

. . . .

Cały powyższy okres siedmiu lat spisków, wrzenia rewolucyjnego i manifestacyj, który wyżej scharakteryzować usiłowaliśmy, był w istocie niczym innym jak mozolnym montowaniem i mobilizowaniem polskiej opinii publicznej w kraju celem przekonania jej, że zbrojne powstanie jest dla naszego narodu koniecznością.- Wypadki z 1861 - 1862 wykazały, że cel został osiągnięty, że zrozumienie tej konieczności przenikło do serc i mózgów Polaków, przygotowując ich do wojennego starcia z caratem.- Natomiast kwestia, kiedy to starcie miało nastąpić, czyli sama data wybuchu powstania, zależeć mogła nie tyle od ludzkich przewidywań i rachub, ile od splotu przeróżnych okoliczności, które w najrozmaitszy sposób decyzją pokierować miały.-

Że tak było w istocie,dowodem właśnie data 22 stycznia 1863, której 79-tą rocznicę święcimy.- Nie wyszła bowiem ta decyzja z jakiegoś przemyślenia organizatorów powstania,nie była owocem z góry powziętych obliczeń szans czy bilansów strat i zysków,nie opierała się na przemyślanych kalkulacjach politycznych czy wojskowych,zmierzających drogą inicjatywy lub zaskoczenia do uzyskania przewagi względnie rozstrzygnięcia.- Zadecydowały o tej dacie nie czynniki rozumu,lecz raczej podnięty emocjonalne,które naszemu powstaniu dały pozór jakiegoś szaleńśtwgo i nieopatrznego porywu.- A jednak mimo to stwierdzić trzeba,że wybuch powstania nie był bynajmniej improwizacją grona zapaleńców,które na wzór podchorążych z nocy listopadowej postawić miało Polskę przed faktem dokonanym; wprost przeciwnie, czyn 22 stycznia zbliżał się radzej do insurekcji kościuszkowskiej z 1794 r.- Jak wybuch tamtej,był on wyrazem głęboko przemyślanych planów,które oddawna omawiano i przygotowywano.- Brak czasu nie pozwala nam wchodzić szczegółowo w te nie zawsze dziś jeszcze wyjaśnione projekty powstańcze,poprzedzające insurekcję styczniową, to też scharakteryzujemy je pokrótce z uwagi na dużą doniosłość,jaką dla wybuchu powstania przedstawiały.-

Pierwszym z nich był prawdopodobnie zamysł Jarosława Dąbrowskiego, z którym wystąpił w początkach 1862 r. w momencie organizowania spisku wojskowego.- Proponując jako datę wybuchu powstania koniec czerwca tego roku, a za ośrodek wystąpienia biorąc Warszawę, pragnął on ruch cały zacząć od nagłego opanowania Cytadeli przy pomocy podburzonych żołnierzy garnizonu warszawskiego,przy równoczesnym zajęciu i zaskoczeniu twierdzy Modlina,którego olbrzymie zapasy broni mogły być doskonałym zadatkiem powodzenia ruchu powstańczego.- Plan ten z wykryciem spisku wojskowego spalił na panewce,zarówno co do swej daty jak i miejsca, nie mniej jednak znalazł echa w dalszych projektach,które w następnych miesiącach weszły pod dyskusję członków Komitetu Centralnego.-

Wiemy,że w połowie wrrześnia 1862 r. przedstawiono gen. Mierosławskiemu inny projekt,podobno Padlewskiego,który opierając się na masowym wystąpieniu całej organizacji powstańczej,rozsianej po całym kraju,miał spowodować równoczesne zaatakowanie przez siły powstańcze wszystkich drobnych garnizonów rosyjskich,rozsianych po poszczególnych powiatach Królestwa,zakrywając tą dywersją bądź to wkroczenie z zagranicy legionu sformowanego w myśl życzeń Mierosławskiego na Emigracji,bądź koncentrację większej armii powstańczej.- Plany powyższe były przedmiotem ożywionych narad Komitetu Centralnego w październiku 1862 r. z poszczególnymi specjalistami wojskowymi w kraju i zagranicą, w których brano pod uwagę nie tylko ruch zbrojny na terenie Królestwa,nie tylko rozszerzenie go na Litwę, Ruś i Podole,ale co więcej,liczono się,że obejmie Galicję i zabór pruski,a więc całą Polskę w granicach historycznych.-

W dyskusjach tych bliski moment wybuchu powstania nie był przewidywany.- Akcja rysowała się mglisto i nie wcześniej jak w porze wiosennej roku następnego, i nabierać dopiero zaczęła form kon-

kretnych, odkąd do świadomości społeczeństwa polskiego poczęły przenikać wieści o poborze rekruta, który rząd carski postanowił przeprowadzić w Królestwie w listopadzie 1862.-

O ile pobór ten miał na celu, zdaniem kół rosyjskich, "umoralnienie młodzieży polskiej w szeregach rosyjskich i wyleczenie jej z mrzonek rewolucyjnych", to przemiana tego projektu przez Wielopolskiego na brankę wojskową, t.j. branie do wojska popisowych nie przez losowanie ale przez porywanie wszystkich politycznie podejrzanych i imiennie wskazanych przez policję, nabrała charakteru prawdziwego zamachu stanu i nosiła tendencję wybitnie polityczną, gdyż zmierzała do rozbicia całego aparatu spiskowego przez wywiezienie całej młodzieży sprzysiężonej z kraju do wojska na Kaukazie lub Syberii.- "Tu nie chodzi o zasadę prawa, tłumaczył Wielopolski, ale o spokój kraju, a gdyby zamieszanie stąd wynikło, to tylko uliczne, które w kilka godzin potrafię uśmierzyć.- A gdy spokój mieć będę, wtedy wszyscy obaczą, co potrafię zrobić dla kraju".-

Fakt ten jednak musiał wywołać nieobliczalne następstwa.- W odpowiedzi bowiem na to i na wzburzenie całego społeczeństwa, Komitet Centralny oświadczył w formie dekretu, że do branki nie dopuści i że "wprzód zanim wróg zdąży wykonać zamierzony czyn barbarzyński, nastąpi czas zmartwychwstania".- W ten sposób dzięki prowokacyjnym posunięciom rządu carskiego i jego polskich zwolenników czas wybuchu powstania oraz inicjatywa decyzji uzależnione zostały od woli wroga.-

Odtąd bowiem dalsze narady i postanowienia stanęły pod znakiem wyczekiwania na posunięcia Wielopolskiego oraz pytania, jak postąpić należy, by skutki branki jak najsłabiej dotknęły organizację powstańczą.- Myśl ta również zaważyć musiała i na dalszym kształtowaniu się i rozwijaniu samego planu wojennego.- W tych warunkach rodzi się zamysł dyslokowania osób zagrożonych branką na prowincji, który Padlewski starał się uzupełnić swoim projektem koncentracji, stwarzając tym samym nowy plan wojenny powstania.-

Był to plan - pisze jeden z historyków - zgromadzenia wszystkich zbiegów na południu Królestwa w okolicach górzystych i niedostępnych i uczynienia z nich "armii szaleńców", z którą chciał Padlewski podjąć walkę; albo zwycięską, wówczas posuwałaby się dalej ku Warszawie, albo przegraną, wówczas walka ta pozostałaby tylko krwawym protestem przeciw poborowi, a Komitetowi Centralnemu dałaby czas po ukryciu się w lasach dokończyć przygotowań w celu wywołania ogólnego powstania na wiosnę.- Do tego planu dodano poprawkę, która przewidywała uformowanie drugiej takiej samej armii na północy w bagnistych i lesistych okolicach Płockiego i Augustowskiego.-

Dyskusja, jaka na ten temat się wywiązała w łonie Komitetu Centralnego, dzieląca członków jego na zwolenników natychmiastowego powstania oraz tych którzy pragnęli odroczenia jego daty do

wiosny, oraz nowa fala aresztowań, które dwóch najenergiczniejszych uczestników Komitetu, Dąbrowskiego i Szwarcego, powiodły na Cytadelę, spowodowały z końcem grudnia 1862 kryzys w samym Komitecie, który zmuszony został do kompletnej reorganizacji i zmiany swych członków.- Mimo jednak tej zmiany i mimo wprowadzenia elementów, które jak Oskar Awejde okazały się w przyszłości zdrajcami, Komitet, 3 stycznia 1863, podjął ważną historycznie decyzję, bo postanowił na brankę Wielopolskiego zareagować natychmiastowym wybuchem powstania.-

Pod wpływem tej decyzji Zygmunt Padlewski, na którego barkach spoczął cały ciężar wojskowego przygotowania insurekcji, stworzył projekt nowy, który stał się ze względu na bliskie już wypadki ostatecznym planem działania i jego podstawą.- Punktem wyjścia tej nowej koncepcji strategicznej Padlewskiego był projekt nowy opanowania twierdzy Modlina, opracowany przez uwięzionego Jarosława Dąbrowskiego i przysłany tajemną drogą z Cytadeli.- Polegał on na kooperacji ataku z zewnątrz ze spiskiem oficerów rosyjskich garnizonu modlińskiego.- Do opanowania fortecy miała służyć młodzież warszawska /1.000 ludzi/ poprowadzona dwiema kolumnami pod fortecę, której spisek rosyjski miał otworzyć bramy.- Olbrzymie zapasy karabinów, amunicji, a nawet armat, miały rozwiązać wszystkie troski Komitetu co do środków materialnych na prowadzenie wojny powstańczej.-Ta operacja zasadnicza osłaniana być miała od wschodu dywersją zbrojną na Podlasiu w okolicach Siedlec, Łukowa i Białej, odcinającą komunikację od wschodu; akcja podlaska stanowiąca centrum w boju miała przez powstanie w Augustowskiem łączyć się na północy ze skrzydłowym uderzeniem w Płockiem województwie, gdzie na naczelnika wyznaczono Konrada Bończę-Błaszczyńskiego, zaś na południu wiązać się miała przez Lubelskie z siłą sandomierską, działającą na lewym brzegu Wisły pod wodzą Langiewicza.- Tam na skrzydłach według planu skupione być miały główne siły i stamtąd dokonać się miały rozstrzygające główne uderzenia w kierunku na Warszawę.- O ile idzie o spiskowych zagrożonych branką, mieli oni opuścić Warszawę i zgromadzić się w okolicy.- Dwa były wyznaczone punkty zborne w okolicach lasów Nieporęckich i puszczy Kampinoskiej, skąd skoncentrowane oddziały miały posunąć się po obu brzegach Wisły ku Modlinowi.- Na wypadek wzięcia Modlina miał być ogłoszony rząd narodowy z czterech osób; myśl powstania Warszawy odrzucono, chyba gdyby się powiódł zamysł pochwycenia W.Ks.Konstantego jako zakładnika.- Taki był plan, który Padlewski przygotował w pierwszej połowie stycznia 1863 r., lecz którego wykonanie zawisło w powietrzu, bo decyzja Komitetu Centralnego uzależnione zostało od woli i inicjatywy Wielopolskiego.-

Dziś jeszcze nie wiemy, jak dalece zdrada w obozie powstańczym i prowokatorstwo zdołało zorientować władze rosyjskie i Wielopolskiego o przygotowaniach wybuchu powstania.- W każdym razie Wielopolski uznał połowę stycznia jako moment odpowiedni do czynu.- W nocy z 14 na 15 stycznia przeprowadzona została z jego polecenia branka w Warszawie i na prowincji.- Kości były rzucone do

oczekiwanej próby sił.- Pod wpływem tego Komitet Centralny na posiedzeniu z 15 stycznia postanowił uchwałę z 3-go stycznia wykonać i dać hasło do powstania.- Ze względu jednak na konieczne przygotowania, termin wybuchu został przesunięty o tydzień później, czyli na 22/23 stycznia, który to czas postanowiono wykorzystać na wydanie ostatnich zarządzeń wojskowych, na przeobrażenie się Komitetu Centralnego w Rząd Narodowy oraz przeprowadzenie Narodu, pozostającego w ciągu dwóch ostatnich lat w rewolucyjnym napięciu, do czynu, którym być miało zbrojne powstanie.- To niezmiernie ciężkie i odpowiedzialne wobec narodu oraz historii zadanie wzięli na siebie dwaj ludzie: Zygmunt Padlewski i Stefan Bobrowski.

W czasie tych gorączkowych w ostatniej chwili przeprowadzanych przygotowań u góry i u dołu Komitet zaskoczyła pierwsza niemiła wiadomość: garnizon Modlina oraz część oficerów wmieszanych w spisek, tak Moskali jak i Polaków, została zmieniona, niwecząc tym samym przygotowania Dąbrowskiego i nadzieje Polaków na opanowanie tej ważnej fortecy.- Trzeba było szukać nowej pozycji dla ogłoszenia jawnego Rządu Narodowego.- Na punkt ten upatrzony został Płock, gdzie w mieście i okolicy najsilniej rozwinięta była organizacja i skutkiem tego szanse wygranej wydawały się największe.- Skutkiem tego plany wojenne musiały ulec nowej zmianie a siła uderzeniowa skrzydła północnego skierowana została do tego miasta, które po opanowaniu miało stać się siedzibą Rządu Narodowego, który tym jawnym i dla wszystkich widomym ulokowaniem się miał wesprzeć sprawę insurekcji.- W takich warunkach nadszedł dzień 22 stycznia, który miał być zarazem dniem czwartego z kolei porywu zbrojnego przeciw Rosji w obronie wolności i niepodległości Narodu...

. . . .

Co się stało w tę tragiczną noc styczniową i w jaki sposób dokonało się owo sprzągnięcie woli narodu, które ten długoletni bierny opór społeczeństwa naszego od klęski listopadowej trwający i od siedmiu lat gotująca się rewolucję patriotyczną przeobraziło w wolę czynu i decyzję wojny z caratem?

Gdybyśmy chcieli wypadki tej nocy oceniać miarą pojęć dzisiejszych lub jako probierz wartości przykładać siłę wybuchu powstania listopadowego względnie insurekcji kościuszkowskiej, - to czyn styczniowy wypadłby może blado i nieefektownie.-

Cały bowiem plan Padlewskiego oraz Komitetu Centralnego, tak kunsztownie przemyślany i montowany, zredukował się w momencie realizacji do drobnych potyczek i napadów niewielkich sił powstańczych na słabe oddziałki rosyjskie rozrzucone po całym Królestwie, napadów które w przeważnej części zakończyły się niepowodzeniem.- Piłsudski, który w swej pięknej książce o 22 stycznia 1863 r. specjalnie zajmował się stroną wojskową powstania, naliczył takich punktów starć - 19: 2 na Podlasiu, - 3 w Płockiem i Augustowskiem, - po 2 w Sandomierskiem i Krakowskiem, po 1 w Lu-

belskiem i Kaliskiem,a żadnego w Mazowieckiem.- Skonstatował ponadto,że w 14 miejscach,gdzie tej nocy powstańcy się zbierali,wogóle do napadów na garnizony rosyjskie nie doszło.-

" W boju nocnym 22 stycznia - pisze on - ze strony Polski wzięła udział razem 4.500 żołnierzy przeciwko 6.000 żołnierzy rosyjskich.- Prawie wszędzie bój wypadł na korzyść Rosjan.- Bitwa więc dla Polaków była przegrana.- Nawet chwilowe powodzenia nie mogły być utrwalone.- Sam plan boju był przeprowadzony niedość stanowczo,powstają poważne wątpliwości,czy w istocie ktokolwiek weń wierzył.- Na skrzydłach bowiem, - północnym i południowym - gdzie w zasadzie miano poważnym zwycięstwem umożliwić utworzenie się większej armii, bój był o wiele słabszym i niedołężniejszym niż w demonstracyjnej jego części, centrum, na Podlasiu.- Na północy jeszcze kuszono się o coś większego; stawiano sobie za cel Płock, siedlisko głównej władzy wojskowej i cywilnej dla całej północy Królestwa,próbowano choć nieudolnie jednym uderzeniem szanse wojny przechylić na swoją korzyść.- Lecz na południu bez uwagi pozostawiono Radom,który był tym dla południa,czym Płock dla północy... Najbardziej powiodła się właśnie demonstracja podlaska, ześrodkowująca swe wysiłki naokoło głównej arterii ruchu - szosy brzeskiej.- Tu w istocie zaabsorbowano połowę wszystkich sił przeciwnika w tej części kraju,tu zmuszono go do zaciekłego,nieraz rozpacznego boju, tu największe zadano mu straty, tu wreszcie wniesiono największy zamęt do władzy i panowania nieprzyjaciela w kraju".-

Lecz czyż w tych wartościach taktycznych leżał istotny sens i znaczenie powstańczego wysiłku w nocy 22 stycznia 1863 ?

Dzisiaj, patrząc z perspektywy czasu i doświadczeń na owe wypadki,możemy stwierdzić,że strona powodzenia leżała na innych płaszczyznach,może większe niż tamte posiadających znaczenie.-

Sukcesem polskim było to,że mimo błędów i niepowodzeń powstańcy zdołali wykrzesać z siebie tak wielką siłę moralną,tak olbrzymi hart ducha i patriotyzmu, iż oni, kilkutysięczna zaledwie, nieuzbrojona gromada, bez sukcesów i bez ujawnionego jeszcze rządu,potrafili porwać za sobą cały naród,który odtąd,niezależnie od partii czy stanu,związał się ze sprawą narodowego powstania.-

Sukcesem dużym było zaskoczenie przeciwnika.- Jeśli bowiem branka wojskowa zmuszająca powstańców do wystąpienia bez przygotowań technicznych i organizacyjnych postawiła Polaków przed ciężkim zadaniem nagłego zaiprowizowania siły zbrojnej bez przygotowania, to wiele gorszym było u Rosjan nieprzygotowanie psychiczne,które Polakom oddało odrazu inicjatywę i panowanie nad sytuacją.- Sukcesem wreszcie było to, - że rozstrzelenie sił powstańczych zmusiło Rosję do cofnięcia się i oddania w ręce powstańców całej tej inicjatywy,jaką wojska carskie po zwycięstwie w powstaniu listopadowym i wskutek okupacji kraju przez 30 lat przeszło posiadały.- Pod wpływem bowiem rozstrzelonego działania powstańców,sztab rosyjski

zmuszony był już na drugi dzień po wybuchu ściągać i skupiać wojska w większe oddziały, skutkiem czego na 180 garnizonów 140, w tym 14 miast powiatowych, zostało opuszczonych, a przeprowadzona ewakuacja większej części Królestwa i całego pogranicza galicy[illegible]iego dała powstańcom sposobność do rozszerzenia się i organiz[illegible]ia swych sił zbrojnych.-

Jeśli więc noc z 22 na 23 stycznia była tylko operacją, którą nazwać można demonstracją wojenną, - to niezależnie od tego, czy powstańcy cel taki sobie wyznaczyli, stwierdzić można, że była to demonstracja udana; raz przez to, że nadała ona wartość istotną a wyraźną wypowiedzeniu wojny, jakie rząd polski rzucił w twarz carowi i Moskwie, opublikowanym tej nocy manifestem, - po wtóre dlatego, że hasło powstania rzucone przez garść ludzi znalazło odzew i posłuch w całym kraju, - wreszcie dlatego, że rozgłos, jaki powstanie wywołało zagranicą i konsekwencje polityczne, jakie prowokowało, powodując natychmiastową akcję dyplomatyczną Zachodu, sprawiły, iż cała tendencja rządu carskiego, zmierzająca do izolacji sprawy polskiej od świata i utrzymania jej w charakterze kwestii wewnętrznej rosyjskiej, została sparaliżowana i unicestwiona.- Wbrew więc temu, co się mówiło po klęsce i co się jeszcze dzisiaj powtarza, że powstanie styczniowe sprawę polską zabiło, można stwierdzić, że dopiero ono postawiło ją na nogi i przypomniało Europie z całą siłą nieprzedawnione prawa i wolę Polski do wolności i niepodległego bytu.-

Ciasne ramy niniejszego artykułu nie pozwalają nam na przedstawienie przebiegu samego powstania, które mimo zapału walczących, poświęcenia się bohaterskiego i niezmiernych ofiar krwi i cierpień nie dopięło zamierzonego celu mimo, że w ostatniej fazie walki, naród polski przełamując rozproszkowanie sił i rozstrzelenie energii potrafił podporządkować się dyktaturze wielkiej świetlanej postaci Romualda Traugutta.-

Jakiekolwiek były błędy, konstatuje historyk, - to, jak zawsze, tak i wtedy bohaterem stał się ów żołnierz nieznany, poległy na polu bitwy powstaniec, który śmiercią swoją rycerską, męczeńską pokrył winy tych, co zgrzeszyli, i tych, co zbłądzili, w imię najpotężniejszej i najofiarniejszej w dziejach naszych miłości Ojczyzny.-

Dziś patrząc na wypadki styczniowego powstania nie tylko z oddalenia dziejowego, ale i z perspektywy tego doświadczenia, jakie nam losy dzisiejszego pokolenia naszego dały, powiedzieć możemy o czynie z nocy 22 stycznia 1863, że był jak błyskawica, która decyzją swą i wolą przełamała mroki niewoli, ukazując Polsce drogę wytkniętą w przyszłość testamentem Kościuszki.-

Bo Polska poprzez klęski nawet szła i idzie ku zwycięstwu.-

-----:::::::-----

SPADEK IDEOWY PO POWSTANIU STYCZNIOWYM.

Dziejów powstania styczniowego nie należy zamykać w granicach bohaterskiego zmagania się i borykania garstki straceńców z potęgą militarną Rosji.- Nie wystarczy tu też dodatkowe stwierdzenie,że było ono manifestem zbrojnym przeciwko wszelkim postanowieniom traktatowym o podziale Polski,przeciwko ponurym dniom Maciejowic,rzeziom Pragi,szturmom Warszawy, - i bezowocnym kołataniem do wrót życia międzynarodowego.- Najistotniejsza jego treść dziejowa kryje się nietylko w bohaterstwie i męczeństwie tych,co polegli, i tych,co odeszli na Sybir,lecz także w poniesionej klęsce i w jej tragicznych skutkach.-

Mówiąc o klęsce,nie zamykajmy się z kolei w skromnych ramach strat,poniesionych bezpośrednio w walce orężnej.- Przez cały czas powstania stoczono prawie tysiąc bitew i potyczek; poległo w nich około 25 tysięcy powstańców.- Znacznie więcej jednak padło ofiarą zemsty rosyjskiej; ogólna strata w ludziach,w samym tylko Królestwie - wyniosła ponad sto tysięcy,a z polskimi ziemiami Litwy przekroczyła ćwierć miliona.- Cios ten był cięższy tym bardziej, że w owym czasie ilość ludności w Królestwie zbliżała się zaledwie do 5 milionów,z Litwą zaś razem nieznacznie tylko przekraczała 8 milionów.-

Jak zaznaczyliśmy już - tylko część tej ofiary wsiąknęła krwią serdeczną w pobojowiska powstańcze.- Reszta - olbrzymia, dziesięciokrotnie większa reszta stała się żniwem rosyjskich komisji śledczych i wojenno-sądowych oraz bezkarnej samowoli dygnitarzy moskiewskich.- Dość powiedzieć,że w czasie od 1 września 1863 do 1 maja 1865, a więc w ciągu półtora roku zesłano tylko z Królestwa do Rosji 7447 osób,do rot aresztanckich 2617,na Syberię 1979,do katorgi 1184.- W latach następnych reakcja rządowa nie słabła bynajmniej; wyroki,noszące wszelkie znamiona okrutnej bezwzględności,zapadały nie mniej licznie.- Prócz tego naczelnikom wojennym przysługiwało prawo niekontrolowanego deportowania do Rosji i na Syberię bez wyroków sądowych,w tak zwanej drodze administracyjnej.- Kibitkom,wywożącym na wschód wszystkich podejrzanych,towarzyszyło posępne skrzypienie szubienic.- W czasie powstania wykonano 396 wyroków śmierci.- Straszny ciąg tych egzekucji nie ustawał i po stłumieniu ruchu - tracono dowódców oddziałów partyzanckich,spiskowców,członków żandarmerii powstańczej i straży narodowej,przy czym tuż przed egzekucją nierzadko stosowano jeszcze karę chłosty.- Wszystko to szło w parze z bezprzykładnymi konfiskatami,kontrybucjami i karami pieniężnymi.- W Królestwie kontrybucje złożyły się na 20 milionów rubli;szlachcie,której udowodniono udział w powstaniu,skonfiskowano tu 1660 majątków.-

O wysokości i stałym wzroście "drobnych" kar pieniężnych świadczy wymownie przykład Warszawy: w styczniu roku 1865 wydarto tą drogą 3825 rubli, w lutym - 4865, w marcu - 12850, w kwietniu już 50066 rubli.- Są to cyfry ze źródeł oficjalnych; nikt nie liczył oczywiście grubych tysięcy,które zamiast do kas rządowych - trafiały do kieszeni naczelników wojennych,sędziów,policji,żandarmów i urzędników.-

Jeszcze bardziej ucierpiała polska część Litwy.- Generałgubernator Murawjew,przezwany"wieszatielem" dla niewiarogodnej ilości wydanych wyroków śmierci - przy pomocy gubernatorów Kaufmana,Potapowa i Bezaka - tępił polskość bezwzględnie i okrutnie.- Wyduszono tu 14 milionów kontrybucji,skonfiskowano 1794 majątki i oddano je bądź to "zasłużonym" oficerom czy urzędnikom,bądź też chłopom,sprowadzonym z głębi Rosji.- A gdy zabrakło ludzi,posądzonych o udział w powstaniu,prawo posiadania ziemi odebrano i "politycznie podejrzanym",zmuszając ich do sprzedania majątków z wielką stratą i w krótkim terminie,co wobec "ukazu carskiego", odmawiającego Polakom prawa nabywania ziemi na Litwie - równoznaczne było z przechodzeniem polskiej ziemi w ręce rosyjskie.- W ciągu paru lat wydarto tą drogą przeszło 800 majątków,składających się na 129 klm.kwadratowych roli.- Takim stratom materialnym towarzyszyły ciosy moralne - po liczniejszych znacznie niż w Królestwie wyrokach śmierci,po niezliczonej ilości kibitek,które wywiozły ponad 10 tysięcy szlachty do katorgi,na Sybir i do Rosji - zaczęto gwałtem wywozić całymi rodzinami drobną szlachtę zaściankową i bezrolną oraz mieszkańców miast.- Niedokończone dotąd obliczenie tych ofiar mówi o 70 tysiącach rodzin,wywiezionych gwałtem z polskich obszarów Litwy.- Zaścianki najczęściej palono i zaorywano,wywożonym zaś zadawano jeszcze jeden cios - przez oddzielenie nie tylko męża od żony,ale i drobnych dzieci od rodziców.-

Całe życie polskie ujęto w najpotworniejszą kuratelę gwałtu i samowoli.- Okrucieństwa wzrastały do niewiarygodnych rozmiarów i przeradzały się w jakąś dziką,niepohamowaną zemstę nad pokonanym narodem.- Od początku r.1864 całe Królestwo jęczało pod dyktatorskimi rządami jenerał-policmajstra Trepowa,który - przy pomocy specjalnie dobranych urzędników - wdzierał się brutalnie do wszelkich dziedzin,rozstrzygając bezapelacyjnie kwestie życia i egzystencji materialnej obywateli całego kraju.- Panowała tu psychologia zupełnej bezkarności;przykłady brutalnego chamstwa i wschodniej dzikości przytaczać by można setkami.- Oto w Radomiu jeden z "dygnitarzy" - Belgard - powiesił czterech rzemieślników za to tylko,że przy spotkaniu z nim nie usunęli się z chodnika na jezdnię; w Łomży niejaki Ganeckij każe ludności,spędzonej na rynek,klękać przed sobą; w Krasnymstawie inny satrapa pod grozą kontrybucji nakazuje "wszystkim obywatelom powiatu ogolić wąsy".- Policja,znacznie powiększona i po wojskowemu zorganizowana,uzyskała możność bezkarnego a nieludzkiego traktowania swoich ofiar.- "Bito w cyrkułach - czytamy w jednym z dokumentów - wymyślano na ulicy; kozacy i policjanci tłukli publiczność batami za lada po-

wodem; rózgi były w codziennym użyciu".- Więzienia i cyrkuły,przepełnione do ostatecznych granic,pod względem hygieny i stosunku do więźniów urągały najprymitywniejszym wymaganiom; aresztowanych nie tylko bito,ale głodzono,wrzucano do lochów lub do zimnych,wilgotnych piwnic z wybitymi oknami.- I jak bito! Sposoby,używane przez inkwizytorów hiszpańskich,bledną przy porównaniu z "genialną" zaiste wynalazczością barbarzyńców rosyjskich.- Badanych np. rozciągano na stole i bito kijami do tego stopnia,że w niektórych miejscach na ramionach i plecach ciało odrywało się strzępami; skakano na nich z wysokości,wykręcano głowę w karku,wyrywano włosy,wybijano zęby,wydłubywano oczy,wbijano drzazgi i szpilki za paznogcie.-

Zemsta rosyjska wszakże znaczyła pochód swój nie tylko szeregami szubienic i tysiącami wyroków.- Tryumfujący wróg,wyzyskując swe zwycięstwo,starał się podciąć jak najgłębiej wszystkie korzenie narodowego bytu.-W krótkim też czasie drogą gwałtów, których jaskrawość starał się przykryć obłudnym krzykiem o potrzebie "reform", - zdruzgotał całe dotychczasowe życie polskie.-

A więc po licznych konfiskatach i kontrybucjach,które już same zburzyć mogły najmocniejsze podstawy w dziedzinie ekonomicznej,narzucono krajowi szereg dodatkowych podatków i ciężarów - z jedyną myślą,by polskie życie gospodarcze utrzymać w kształtach chorobliwych i karłowatych.- Ciosem zasadniczym było tu uwłaszczenie włościan,to jest przelanie na nich prawa własności do gruntów dworskich,z których korzystali dotąd czy to wzamian za pańszczyznę,czy też na prawach czynszu.-Słuszna ta sprawa była jednym z naczelnych haseł i postulatów,jednym z najszczerszych dążeń naszego ruchu wyzwoleńczego już od czasów Kościuszki.- Tragiczny jednak splot wielu różnych przyczyn i skutków nie pozwolił nam zrealizować tych gorących naszych pragnień.- Reformę życia na wsi w r.1864 przeprowadziły,niestety,władze rosyjskie,które nie omieszkały wystąpić przy tym w roli obłudnych demokratów i obrońców ludu przed szlachtą.- Reforma ta,zastosowana w Polsce w ramach znacznie szerszych niż w Rosji,zmieniła gruntownie stosunki na wsi.- Dla chłopa,który dotąd wychodzić musiał na "pańskie" z własnym inwentarzem, znikał teraz jakikolwiek obowiązek w stosunku do dworu; to też po uwłaszczeniu nie jeden folwark pozostał nagle bez narzędzi i bez koni roboczych.- W tych warunkach utrzymać się przy "ziemi ojców" zdołały tylko jednostki bardziej przedsiębiorcze i zasobniejsze w kapitał.- Wiele gospodarstw szlacheckich,uginających się pod ciężarem kontrybucji i strat w powstaniu,walczących przy tym z klęską nieurodzaju w dwóch kolejnych latach,przedłuża swą agonię, szukając ratunku w lichwiarskim kredycie lub w rabunkowym trzebieniu lasów i w parcelacji.- Nie usuwa to jednak widma katastrofy.- Coraz więcej folwarków w drobnych,rozparcelowanych cząstkach przechodzi w ręce chłopów,jeszcze więcej nabywają ich na własność Rosjanie,Żydzi i napływający coraz liczniej koloniści niemieccy.- Szlachta polska,coraz tłumniej opuszcza wieś,przenosząc się do miast i powiększając tam zastępy inteligencji.-

Ale ponadto ta reforma włościańska była w ręku władz zaborczych narzędziem politycznym.- Miała ona bowiem na celu - obok ruiny materialnej szlachty polskiej - poróżnienie jej z ludem; przy pomocy ciemnej wówczas i nieuświadomionej jeszcze narodowo masy chłopskiej Rosjanie zamierzali trzymać na uwięzi warstwę szlachecką,dotąd w życiu narodu przodującą.- Stworzono więc źródło nieustannych zatargów wsi z dworem w postaci tak zwanych serwitutów - czyli prawa chłopów do brania drzewa z lasu dworskiego na opał i pasanie bydła na pastwiskach folwarcznych; właściciele folwarków często tłumaczyli prawo to - w pewnych wypadkach - na swoją korzyść, chłopi nierzadko popełniali nadużycia i robili złośliwe szkody.-Wszystkie - a liczne zatargi na tym tle władze rozstrzygały nie na zasadzie słuszności lecz tak,by pogłębić niechęć i nienawiść między chatą i dworem.- Moskiewscy "opiekunowie" polskiego ludu starali się wogóle obudzić w nim i pogłębić wrogie uczucie nie tylko w stosunku do szlachty,ale i wobec Polski.- Rozpowszechniali więc odpowiednie wydawnictwa,rozdawali medale,wprowadzali w atmosferę kultu dla "cesarza-wybawiciela",namowami,nagrodami czy groźbami zmuszali chłopów prosić gremialnie władze o zakładanie szkół,w których uczono by ich tylko języka rosyjskiego,czy też o drukowanie książek polskich rosyjskim alfabetem.-

Jednocześnie z taką "reformą" życia na wsi powołano do prac tak zwany Komitet Urządzający,który pod przewodnictwem zaciekłego polakożercy księcia Czerkaskiego działalność swą rozpoczął od kasaty klasztorów i konfiskaty wszystkich majątków kościelnych.- W samym tylko Królestwie w nocy z 27 na 28 listopada 1864 roku otoczono wojskiem i po uprzednim wywiezieniu zakonników opieczętowano 109 klasztorów.- W dalszej walce z kościołem rząd moskiewski w r. 1865 zerwał stosunki ze Stolicą Apostolską,życzliwą w tym czasie dla Polski,i podjął próbę utworzenia polskiego kościoła narodowego; zabroniono duchowieństwu polskiemu komunikować się z Rzymem, w Petersburgu zaś utworzono kolegium,które miało być naczelną władzą kościoła w Polsce.- Duchowieństwo polskie z biskupem płockim na czele oparło się tym projektom.- Rząd odpowiedział represjami - opornych zaczęto wywozić do Rosji; w rezultacie w roku 1870 - z pośród 15 biskupów i sufraganów - pozostawało zaledwie 3 na swoich stanowiskach.-

W tym samym czasie Komitet Czerkaskiego znosił wszystkie instytucje,nadające autonomicznemu dotąd Królestwu cechy odrębności politycznej,administracyjnej i kulturalnej.-Urzędy,jednocześnie z rusyfikowaniem ich i usunięciem z nich około 14 tysięcy urzędników Polaków,oddano pod zarząd władz centralnych państwa; nazwę kraju z "Królestwa Polskiego" zmieniono na "Prywislenje" - czyli "kraj nadwiślański" i wprowadzono nowy podział zamiast dotychczasowych województw na dziesięć guberni.- Warszawską Szkołę Główną zamknięto,a na miejsce jej utworzono uniwersytet rosyjski.- Instytut Agronomiczny w Puławach zrusyfikowano,jednocześnie wprowadzono język rosyjski do szkół średnich i początkowych,wydano też surowy zakaz rozmawiania w murach szkolnych po polsku; "język polski" to-

lerowany był tu jedynie jako przedmiot nadobowiązkowy i przy nauce religii tylko.-

Jeszcze gorzej było na Litwie.- Zaraz po stłumieniu powstania usunięto tu wszystkich Polaków z posad.- Pisma polskie zawieszono, muzea i biblioteki obrabowano i zamknięto.- Do szkół, nie mówiąc już o urzędach, wprowadzono język rosyjski.- Użycia języka polskiego zabroniono nawet przy nauce religii.- Uczniów za rozmowę po polsku karano surowo, a często i wydalano z tak zwanym "wilczym biletem", to jest bez prawa wstąpienia do jakichkolwiek szkół w Rosji.- Niebawem zabroniono używać języka polskiego gdziekolwiek poza domem.- Wszystkie urzędy, restauracje, cukiernie, sklepy, parki, ogrody upiększano tabliczkami, zabraniającymi mówić po polsku.- Szyldy polskie i wogóle jakiekolwiek napisy w języku polskim wytępiono w krótkim czasie.- Niebawem też pozbawiono Litwę prawa wydawania jakichkolwiek druków po polsku - nawet książeczek do nabożeństwa.-

Takie to więc ponure, posępne, nawet czarne barwy składały się na zewnetrzny bilans styczniowego powstania - na obraz polskiej rzeczywistości po roku 1863.- Tragizm ówczesnej sytuacji naszej pogłębiała jeszcze całkowita obojętność krajów zachodniej Europy, które - po pięknych lecz bezowocnych planach interwencji w czasie powstania - po jego upadku odwróciły się od nas, zatrzasnęły przed nami wszystkie swoje drzwi; chcąc nie chcąc - uznać musiały sprawę polską za ostatecznie już przegraną i zamkniętą; stawała się dla nich ona odtąd jednym z wielu zagadnień wewnętrznej polityki rosyjskiej, więc powrót do niej, czy nawet tylko ogięcne jej poruszanie grozić musiało napięciem w stosunkach z potężną i wpływową Rosją.- To też cicho było o Polsce na całym świecie.- I zdawać się mogło wielu, że pogasły dla nas ostatnie już światła - nikt o nas nie dba, nikt nie pamięta, nikomu nie jesteśmy potrzebni, nikt też nie pośpieszy z pomocą i nie stanie w obronie.- Zdani na własną tylko słabość - zostaliśmy sam na sam z wrogiem, który - jak obrazowo mówił jeden z naszych pisarzy - szedł na nas, pijany zemstą za nieprzerwany nasz stuletni bunt.-

Grozę położenia polskiego powiększał jeszcze fakt, że w powstaniu wzięły udział, a więc i zginęły w nim czy też daleko od ojczyzny pokutowały za nie, serca najbardziej ofiarne, najbardziej gorące, dzielne i energiczne.- W wyniku klęski tedy kraj w krótkim czasie pozbawiony został miąższu ideowego - duchowych przewodników i kierowników.- Było to także jedną z głównych podstaw zbójeckiego rachunku Moskwy i głównym źródłem jej nadziei na to, że naród polski tym łatwiej się podda i tym prędzej upadnie pod naciskiem fali gwałtownych prześladowań.-

Istotnie - bezpośrednio po upadku powstania - społeczeństwo polskie, ogłuszone zwrotem tak nagłym, oszołomione tak gwałtownym przejściem od nadziei wolnościowych do katastrofy bezbrzeżnej - z niemą rozpaczą, oczyma pełnymi przerażenia patrzyło na skutki ostatniego swego porywu zbrojnego.- Postawa swoja przypominało

ono człowieka śmiertelnie chorego - ciężkie ciosy,spadające raz po raz,znosiło cierpliwie,z ukrytym westchnieniem,z jękiem wewnętrznym, bez myśli o proteście i buncie.- "Byle nie cierpieć więcej,byle trwać w tym,co jest, i nowej klęski nie ponieść" - mówiło sobie często,smutno i cicho.-

Zwycięski wróg tryumfował.- Zwycięski wróg pisał,mówił,krzyczał,że Polska teraz naprawdę już umarła,zginęła,nie wróci,że niema i nie będzie już kraju o polskiej nazwie,że naród,który od wieków siedział nad Wisłą - teraz,niedługo już a na pewno - rozpływnie się bez reszty w olbrzymim rosyjskim morzu.- Wróg,upojony tymi nadziejami,widział wszakże tylko ciało - chore i śmiertelnie znużone,nie zaglądał wcale do wnętrza,nie dostrzegał tam czy dostrzec nie chciał tych cudownych sił,jakie z pośród wszystkich ludów na świecie tylko polski naród posiada, - sił,które pod ciosami nie kruszeją i nie zamierają,lecz przeciwnie - wypływają z głębi na wierzch,rosną,krzepną i potężnieją.- Gdy świat daleki i świat bliski mówił do nas słowami odległych wieków: Vae victis! - biada zwyciężonym! - gdy na zewnętrznych zgliszczach i ruinach polskiego życia rozlegał się szyderczy śmiech zwycięscy,gdy świstał bat i kat ponury stał na straży nowego porządku rzeczy, - wówczas w najgłębszych warstwach duszy narodowej, - tam,gdzie sięgnąć nie były w stanie drapieżne ręce moskiewskich żandarmów,otwierała się przeczysta i najszlachetniejsza krynica: im ucisk był silniejszy,im sroższe prześladowania,tym twardsza była odporność,tym głębsza wola wytrwania,tym gorętsze pragnienie wolności i tym szczersza skłonność do ofiar.- To też - wbrew licznym, ponurym zapowiedziom jednych,a radosnym nadziejom drugich - te wewnętrzne siły nasze,te najgłębsze nasze wartości nie tylko pozwoliły nam przejść przez okres najboleśniejszych doświadczeń i najcięższej próby,lecz także - w ostatecznym wyniku - doprowadziły nas w listopadzie r.1918 do państwa niepodległego, a w dwa lata później,w sierpniu 1920 roku,do największego w naszych dziejach orężnego zwycięstwa naszego... właśnie nad Moskwą.-

Przeliczył się w rachubach swoich,pomylił się w ocenie polskiego ducha jego śmiertelny wróg.- Jaskrawość popełnionego przezeń błędu złagodzić w pewnej mierze może tylko fakt,że w łonie samego społeczeństwa polskiego odzywały się w tym czasie głosy niesłuszne,a nawet z gruntu mylne.- Te polskie głosy od sądów i oczekiwań rosyjskich różniły się zasadniczo tym, że nie były tak bezapelacyjnym wyrokiem na przyszłość i wyrażały się przede wszystkim w gwałtownym potępianiu i w namiętnym oskarżaniu przeszłości.- Błąd zasadniczy,jaki tu popełniano,polegał na tym,że to,co się działo po powstaniu na ziemiach polskich,uznano - wbrew oczywistości historycznej - tylko za skutek naszego zbrojnego wystąpienia, a nie za wyraz odwiecznych i niezmiennych moskiewskich dążeń i metod.- Przy takim fałszywym założeniu powstanie wydawać się musiało jedynym źródłem nieszczęścia,jakie spadło na kraj.- To też w stosunku do tego powstania górował ponad wszystkim głęboki i tragiczny w swej treści żal - uważano je za krok nierozważny,szkodliwy i zgubny,uważano za wynik głupoty,czy w najlepszym razie - "romantycz-

nego szaleństwa", często nawet nazywano je zbrodnią wobec narodu i następnych pokoleń.-

Te niesłuszne i niesprawiedliwe głosy, sądy i poglądy były niestety wyrazem nastrojów, jakie zawsze i wszędzie wytwarzać musi psychologia klęski, - były smutnym świadectwem okresu chwilowego załamania się wewnętrznego i zmniejszenia odporności, przez jaki przejść musiał nie w całości, lecz w znacznym swym odłamie naród, tak głęboko zawiedziony w nadziejach, tak okrutnie doświadczony i pozbawiony duchowych kierowników.- Poza tym - działały tu odwieczne prawa życia zbiorowego.- Na sąd i wyrok historii - beznamiętnej mistrzyni tego życia - było wtedy jeszcze za wcześnie.- Bo historia, niosąca istotną prawdę o wypadkach i ludziach, dochodzi do głosu dopiero po upływie wielu lat.- Czas, najlepszy i najmędrszy lekarz, uśmierza namiętne spory, łagodzi rażące antagonizmy, wytwarza perspektywę i pozwala przez to widzieć ludzi i wypadki w ich właściwym świetle i właściwej mierze.- To też sąd historii zawsze wygląda zgoła inaczej, niż przekonania i zarzuty współczesnych oskarżycieli.- Ale - powtarzamy - wtedy, bezpośrednio po wypadkach, na wyrok historii było za wcześnie, więc, jak zawsze i wszędzie, dochodziła do głosu opinia publiczna.- A opinia ta, kierując się wyłącznie uczuciem, kształtuje się szybko w żywej i bezpośredniej reakcji na wypadki.- W atmosferze klęski, i to klęski tak okrutnej, jak nasza styczniowa - pod wpływem wydarzeń i wieści, tłoczących się niesamowicie i rozsadzających granice normalnej wytrzymałości psychicznej -ludzie szukać musieli i znajdywali istotnie trochę ulgi w bezkrytycznych, zbyt pochopnych i bezpodstawnych najczęściej zarzutach i oskarżeniach, kierowanych przeciwko tym, którzy wziąwszy na siebie kiedyś ciężar kierownictwa, w konsekwencji przyjąć musieli i cały ciężar odpowiedzialności.-

Tak usprawiedliwiwszy pojawienie się tych niesłusznych oskarżeń i sądów, spokojnie już powtórzyć możemy, że były one wyrazem tylko przemijającej opinii publicznej, świadectwem nastrojów, jakie w pierwszych latach po stłumieniu powstania szerzyły się w pewnych warstwach ciężko doświadczonego narodu.- Nastroje te, rozwijając się pod wrażeniem i pod wpływem klęski oraz jej skutków, stawały się glebą dla nowych idei i wskazań.- Odezwała się publicystyka i literatura.- Stopniowo, ale bardzo szybko kształtować się zaczął w życiu umysłowym prąd, znany pod nazwą warszawskiego pozytywizmu.- Nie wchodząc tu w szczegóły, stwierdzić możemy, że głosił on hasła stanowczego rozbratu z marzeniami, które kosztowały naród tyle krwi i sprowadziły nań tyle cierpień.- Wszystkie nasze powstania - mówili i pisali pozytywiści - nie dały nic prócz coraz większych klęsk i strat; historia w tym względzie wyrzekła już nad nami ostatnie swoje słowo, to też nie pozostaje nam już nic innego, jak z wyrokami losu się pogodzić i o niepodległości, niemożliwej dla Polski, nie marzyć; trzeba natomiast krzepić siły, kształcić rozum, wyrabiać dzielny charakter, pielęgnować czyste uczucia i, zrezygnowawszy z wszelkiej polityki, brać udział tylko w cywilizacyjnym postępie ludzkości i w rozwoju jej materialnego dobrobytu; trzeba

zerwać raz na zawsze z wszelkim spiskiem i konspiracją,odwrócić się stanowczo od wszelkich form działalności podziemnej przeciw zaborczemu rządowi,uprawiać natomiast filozofię,sztukę i naukę, pracować w handlu i przemyśle.-

Było w tym pozytywistycznym rozumowaniu kilka błędów zasadniczych.- Jeden już znamy - srogie prześladowania rosyjskie nie były karą za powstanie,były tylko jeszcze jednym dowodem odwiecznego a niezmiennego moskiewskiego dążenia do zniszczenia polskiego narodu.- Błąd drugi polegał na fałszywej z gruntu ocenie naszych porozbiorowych dziejów: to prawda,że powstania nasze nie powiodły się,bez nich jednak naród polski utraciłby nie tylko siłę wytrwania w niewoli,nie tylko nadzieję lepszej przyszłości,lecz i samopoczucie swej odrębności.- Pozytywiści nie dostrzegali tych błędów,- Co więcej,idee swoje i wskazania uważali za równoznaczne z myślami i dążeniami całego narodu.- Takie zgoła niesłuszne przekonanie udzielało się nawet najwybitniejszym umysłom.- Wielki,genialny nasz pisarz Bolesław Prus swe pozytywistyczne myśli ubierał w formę wymownego porównania: "Kiedy kula - pisał on w swoim czasie - uderzy w ścianę,wówczas zatrzymuje się i rozgrzewa;w mechanice nazywa się to przekształceniem ruchu masowego w cząsteczkowy, ruchu zewnętrznego na wewnętrzny; podobna przemiana odbyła się w naszym kraju po krwawym stłumieniu powstania - naród zupełnie się obudził,przestał walczyć i spiskować,a zaczął rozmyślać i pracować".-

Taki pogląd Prusa jest typowym przykładem nie sądu historii,lecz głosu współczesnej opinii publicznej.- Dziś,kiedy mamy już za sobą szereg nieznanych jeszcze pozytywistom badań naukowych nad epoką postyczniową,poglądu takiego nie możemy uznać za słuszny.- Nie chodzi tu jedynie o niefortunny dobór słów w końcowej części cytowanego ustępu.- Naród polski już w wieku XV pracą swoją i krwawym wysiłkiem stworzył wspaniałą Rzeczpospolitą,która przez szereg stuleci była jedną z największych potęg w Europie, a w tymże czasie - już przed pół tysiąca lat - głębia myśli polskiej odbijała się w genialnym odkryciu Kopernika,w podniosłych księgach Frycza-Modrzewskiego,w prześlicznej poezji Kochanowskiego,w natchnionych kazaniach Skargi.- Nie można więc mówić,że naród polski dopiero po klęsce styczniowej,w drugiej połowie wieku XIX, zaczął rozmyślać i pracować.- Ale - powtarzamy - nie chodzi nam o niefortunny dobór słów.- Błąd zasadniczy w rozumowaniu Prusa i zgadzających się z nim pozytywistów,pisarzy i historyków,polega na tym,że to,co było tylko prądem głównym,lecz przemijającym w życiu narodowym,brali za całkowity i trwały wyraz tego życia,że płynąc z tym prądem,oślepieni niejako,nie dostrzegali innych dróg, widocznych dziś wyraźnie dzięki najnowszym badaniom historycznym.- Bo oto - wbrew twierdzeniu Prusa - naród polski i po stłumieniu powstania nie przestał walczyć i spiskować.- Nigdy w tych powstańczych naszych dziejach nie było chwili,w której można byłoby powiedzieć,że niema w życiu polskim idei niepodległości.- Nie mogła ona umrzeć i zniknąć poprostu dlatego,że równoznaczne by to było z moralną śmiercią narodu.-

Przede wszystkim nie wyrzekali się swoich dążeń,nie zrywali nici swoich marzeń i tęsknot sami uczestnicy powstania.- Jeszcze w okresie toczącej się walki - schwytani przez Rosjan i zasądzeni - uciekali z więzień i zesłania,z głębi Rosji i z dalekiej Syberii - po to tylko,by wrócić na pole walki i raz jeszcze zmierzyć się z wrogiem.- A gdy przebrzmiały już ostatnie strzały,gdy walka ostatecznie już upadła,ten sam niezmienny,niesłabnący ogień świętej nienawiści do wroga,to samo niezachwiane i nieugięte przekonanie o konieczności dalszego z nim zmagania się wypełnia serca powstańców.- Idąc za nieomylnym głosem szlachetnego swego sumienia,chwytają za broń i stają do szeregu,gdzie tylko można.- Tak więc w 1865 roku Walenty Lewandowski,pułkownik powstańczy i naczelnik województwa podlaskiego,wzięty do niewoli i zesłany na Sybir,zorganizował tam olbrzymi spisek,wciągając do niego nie tylko Polaków,lecz także i wielu Rosjan - z pokutującym tu na zesłaniu wybitnym publicystą i przewódcą ideowym rosyjskiej inteligencji rewolucyjnej Mikołajem Czernyszewskim na czele.- Spisek miał na celu zadanie Rosji carskiej śmiertelnego prawie ciosu przez oderwanie od niej całej Syberii,przeniesienie powstania syberyjskiego na ziemie walczących jeszcze o swą wolność górali Kaukazu,wreszcie - przerzucenie głównego ośrodka walki na ziemie polskie.- Spisek,choć doskonale zorganizowany i liczący już ponad 20 tysięcy członków,został przedwcześnie wykryty dzięki zdradzie należących do niego Rosjan.- Surowe i okrutne kary,jakie spadły na spiskowców - wyroki śmierci,bicie kijami,wydzieranie nozdrzy, wypalanie piętna na czole - nie zachwiały przekonaniem,nie ostudziły serca ani w jednym Polaku.- Już w roku następnym członkowie spisku Lewandowskiego podnieśli sztandar walki nad jeziorem Bajkalskim,gdzie Rosjanie skupili kilkuset powstańców polskich,zmuszając ich do pracy nad budową drogi dookoła tego olbrzymiego jeziora.- Powstanie,mające na celu zbrojną ucieczkę przez Chiny i Persję na Kaukaz,wybuchło tu w czerwcu r.1866 i trwało 3 tygodnie.- Władze rosyjskie,wyzyskując swą bezwzględną przewagę,stłumiły je krwawo; w listopadzie r.1866 odbył się w Irkucku olbrzymi proces,a na mocy wydanego wyroku sądowego czterech powstańców polskich rozstrzelano,prawie 200 skazano na "wieczną" katorgę,90 - na 12 lat ciężkich robót, 128 - na długie lata ciężkich kajdan.-

Tak samo,jak zesłańcy syberyjscy,czuli i myśleli ci,którzy po upadku powstania w Polsce szukać musieli schronienia zagranicą.- Emigracja ta - nieliczna,złożona z kilku tysięcy osób, rozsypana po całej Europie,skupiona gęściej we Francji i Szwajcarii - ustępowała wielkiej swej poprzedniczce z roku 1831 nie tylko liczbą,ale i wielkością swoich postaci,bo przecież nie było w niej ani Mickiewicza,ani Lelewela,ani Czartoryskiego,to jednak choć zmuszona do życia w znacznie większej nędzy i poniewierce - dorównywała szlachetnością zamierzeń,trwałością przekonań, niezdolnością do kompromisów z wrogiem czy do kapitulacji przed nim.- Wierze swojej,poglądom swym i dążeniom,pragnieniu dalszej nieustępliwej walki dawała wyraz nie tylko w licznych czasopismach i w liczniejszych jeszcze broszurach,lecz także w czynie.-

Bohaterski generał powstańczy Józef Hauke-Bosak w roku 1866 na tle wojny austriacko-węgierskiej stworzył legion polski po stronie Włoch przeciw Austrii.- Niedługo potem,w roku 1870 w związku z wojną francusko-pruską,zaczęto tworzyć w Lyonie większy oddział ochotników polskich pod dowództwem Jarosława Dąbrowskiego,który odegrał tak wybitną rolę w okresie przygotowań do powstania w Polsce w roku 1861; wobec szybko rozwijających się wydarzeń,wobec klęski pod Sedanem i oddania Paryża Prusakom,organizację legionu lyoń - skiego przerwano,wielu wszakże Polaków zaciągnęło się do szeregów francuskich; odegrali oni najwybitniejszą rolę w roku 1871 w dziejach"komuny paryskiej" - czyli w wojnie oburzonego ludu paryskiego z rządem francuskim, który - oddawszy stolicę Niemcom - schronił się w pobliskim Wersalu; naczelnym wodzem sił zbrojnych tej "komuny" był Jarosław Dąbrowski,skupiający przy sobie wielu polskich ochotników z generałem powstańczym Walerym Wróblewskim na czele.- Udział Polski w tej walce o Francję przypieczętowany został serdeczną krwią i życiem emigrantów-powstańców - wielu poległych reprezentuje Bosak,który padł w bitwie pod Dijon w styczniu roku 1871,jako dowódca brygady w korpusie pomocniczym Garibaldiego, i Dąbrowski,który zginął na barykadach w czasie walk ulicznych w Paryżu 23 maja 1871 roku.-

Wystąpienie Bosaka i Dąbrowskiego,podjęte w obcych krajach, zdala od Polski,skierowane było przeciwko Austrii i Niemcom,które w zgodnym wysiłku z Rosją utrzymywały naród polski w pętach niewoli.- Sposobność walki bezpośredniej z głównym wrogiem - z Rosją nadarzyła się w roku 1877,w związku z wojną rosyjsko-turecką.- Wówczas to tworzą emigranci-powstańcy "Konfederację Narodu Polskiego"; w oparciu o Turcję,Anglię i koła katolickie zachodniej Europy,dążą do powołania do życia organizacji wojskowej i cywilnej, do utworzenia legionu polskiego w Turcji i wywołania powstania zbrojnego w Polsce w oczekiwanym wypadku wkroczenia wojsk tureckich na ziemie dawnej Rzeczypospolitej.- Niestety - siły były zbyt słabe,przeszkody zbyt liczne i wielkie,to też,jeśli pominąć dokonaną już rozbudowę sieci organizacyjnej i stworzenie zasobów broni,zdołano tylko stworzyć w Turcji legion polski,który pod dowództwem powstańczego majora Józefa Jagmina przez szereg miesięcy walczył z Rosjanami na Bałkanach,w Bułgarii,zdobywając sławę brawurowymi atakami zwłaszcza pod Plewną i Szumlą.-

Szczupłość sił polskich na emigracji decydowało o nikłych rezultatach tych wysiłków.- Nie zrażano się jednak niepowodzeniami,ani brakiem poważniejszych sukcesów.- Podziw szczery i głęboki szacunek budzić muszą ci ludzie - walcząc z nędzą,często o chłodzie i głodzie,nierzadko nawet bez dachu nad głową,stali wiernie i wytrwale pod niepodległościowym polskim sztandarem.- Gdy walczyć z bronią w ręku nie mogli - w przerwach między jednym wystąpieniem a drugim - prowadzili nieustanną pracę propagandową i organizacyjną.- Wyróżniał się tu i stale kroczył na czele pułkownik powstańczy Zygmunt Miłkowski,głośny pisarz,znany bardziej pod przybranym nazwiskiem literackim T.T.Jeża; on to - nieustępliwy szermierz

walki o wolność - wydał w roku 1881 słynną broszurę "Rzecz o obronie czynnej", gdzie w piękny i podniosły sposób popularyzował myśl pielęgnowania dążeń niepodległościowych i przygotowań do ponownego powstania zbrojnego; on też w wyniku długotrwałych zabiegów - powołał w Szwajcarii do życia "Polski Skarb Narodowy", który miał na celu - jak mówi jego ustawa - poparcie pieniężne każdej akcji przeciw rządom zaborczym; wreszcie tenże Miłkowski w roku 1887 stworzył w tejże Szwajcarii organizację polityczną, która pod nazwą "Ligi Narodowej" przeniknęła niebawem do kraju, stawiając sobie za cel "przysposobienie i skupienie wszystkich sił narodowych celem odzyskania niepodległości Polski".-

Notując te wszystkie fakty w celu wykazania, że mylił się Prus i mylili się pozytywiści, że wbrew twierdzeniom ich naród polski i po powstaniu nie przestawał spiskować i walczyć - nie kroczmy tylko szlakami emigracji i nie zapominajmy o kraju.- Bo i tam również znajdziemy takie same, a nawet jeszcze wymowniejsze dowody.- Każdy z tych dowodów jest ponadto świadectwem powolnego wprawdzie, lecz nieustannego narastania w duszy narodowej tych cudownych sił, o których mówiliśmy już wyżej.-

Coprawda - w ciągu pierwszych lat po upadku powstania było w kraju pozornie cicho.- W życiu zewnętrznym, dostępnym dla moskiewskich obserwatorów - nie było zjawisk niepokojących.- Ale już w roku 1877 natrafili oni na ślady dość szeroko w kraju rozgałęzionej organizacji spiskowej, związanej ze wspomnianą już przez nas "Konfederacją narodu polskiego".- Wytoczono więc w Warszawie wielki, a pierwszy po powstaniu proces polityczny; wskutek drakońskiego wyroku śladami ojców powędrował na Sybir znaczny zastęp młodzieży z Adamem Szymańskim, który po kilkunastu latach tęsknoty na tych kresach świata wrócił do domu z tomem najładniejszych w naszej literaturze nowel syberyjskich.- W roku następnym - 1878 - ukazują się na widowni pierwsi polscy socjaliści; rząd rosyjski rzuca się z wściekłością na tę nieliczną jeszcze gromadkę entuzjastów sprawiedliwości społecznej i walki z moskiewskim despotyzmem; znowu idzie na Sybir zastęp młodych ludzi z 16-letnim wówczas Wacławem Sieroszewskim, głośnym później powieściopisarzem i badaczem życia ludów na Dalekim Wschodzie.- Na te wyroki moskiewskie odpowiedział rodzący się ruch aktem gwałtownym i doniosłym - studiujący na uniwersytecie w Petersburgu młody socjalista polski z Grodna, Ignacy Hryniewiecki, 1 marca 1881 roku rzucił w stolicy rosyjskiej bombę, od której zginął car Aleksander II.- W sześć lat potem w r.1887 Józef Łukaszewicz, późniejszy profesor polskiego uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przy pomocy Bronisława Piłsudskiego, starszego o rok brata Marszałka, kierował nieudanym niestety zamachem na życie cara Aleksandra III.-

W tym samym czasie w kraju odbywały się znamienne i coraz wymowniejsze manifestacje.- W roku 1879 koła patriotyczne w Warszawie organizują obchód jubileuszowy J.I.Kraszewskiego, w r.1881 obchodzą uroczyście pięćdziesiątą rocznicę powstania listopadowe-

go,wreszcie w r.1883 - w związku z rocznicą powstania styczniowego- urządzają patriotyczny jubileusz Jeżowi - Miłkowskiemu.- Jednocześnie powstaje "Towarzystwo Oświaty Ludowej",skupiające koła inteligencji,a mające na celu wychowanie mas ludu wiejskiego w duchu patriotycznym; w tym samym czasie Warszawa staje się widownią rozruchów studenckich,skierowanych przeciwko moskiewskiej działalności rusyfikatorskiej w szkolnictwie.- W latach następnych fala uczuć patriotycznych podnosi się jeszcze wyżej.- W literaturze znajduje to odbicie w głośnej na cały świat trylogii Sienkiewiczowskiej, w poezjach Konopnickiej,w powieściach Orzeszkowej,zwłaszcza w "Nad Niemnem".- Wydarzeniem najgłośniejszym i najważniejszym w tym okresie jest wielki proces socjalistów polskich w r.1886; stanęło wówczas przed sądem 192 młodych działaczy,oskarżonych o działalność rewolucyjną przeciwko rządowi zaborczemu; skazano tu ponad 20 młodych socjalistów na długie lata syberyjskiej katorgi,czterech - ze Stanisławem Kunickim - skazano na śmierć.- Wyrok ten wykonano w cytadeli nad Wisłą.- Niesłyszany w Warszawie od czasu powstania ponury skrzyp szubienicy rozległ się znowu.-

Widzimy więc,że rząd moskiewski,walcząc bezwzględnie z tym odradzającym się ruchem,sięgał do wypróbowanego arsenału kar; na młodych działaczy polskich,idących śladem swoich ojców,spadały długie lata syberyjskiej katorgi,dożywocie w strasznej twierdzy szlisselburskiej i śmierć na szubienicy.- Ale kary te nie mogły stłumić ruchu.- Jak istocie z mitów starogreckich,odrastały mu zamiast jednej odciętej dwie nowe głowy.- Bo - jak mówiła piosnka pierwszych polskich socjalistów - któż zdoła wstrzymać strumień w biegu? czy jest na świecie taka moc? Ruch wyzwoleńczy wyżłobił już dla siebie głębokie łożysko w duszach i teraz rozlewał się falą coraz szerszą,obejmował płomiennymi ramionami masy coraz większe.-

W pięknych dziejach tego odrodzenia rola najbardziej czynna i zaszczytna przypadła polskiej Partii Socjalistycznej,która po kilkunastu latach pracy uświadamiającej wśród proletariatu miejskiego i ludu na wsi - w roku 1905,wyzyskując niepowodzenia rosyjskie w wojnie z Japonią i rewolucję wewnątrz Rosji - wystąpiła do ostrej walki rewolucyjnej z rządami moskiewskimi w Polsce.- Stworzona przez nią Organizacja Bojowa,w ciągu czterech lat swego bohaterskiego istnienia - aż do roku 1908 - nękała Rosjan w naszym kraju nieprzerywanym łańcuchem zamachów terrorystycznych i akcji bojowych o wybitnie powstańczym charakterze,zapisała też najbarwniejsze i najpiękniejsze karty w dziejach walki naszej o wolność.- Bo w szeregach jej obok inteligenta,syna szlacheckiego,walczył polski robotnik i chłop,którego Moskwa po powstaniu styczniowym starała się przekształcić w bierne,ślepe i posłuszne narzędzie swej obłudnej polityki.- I choć mamy w przeszłości swojej kolorowym blaskiem legendy spowite Racławice,i kosynierów i Bartosza Głowackiego - stwierdzić wszakże możemy,że nigdy - jak właśnie w roku 1905- polski lud nie walczył o Polskę bardziej świadomie,bardziej samorzutnie i tłumnie.- Trwając w jednym szeregu z polskim inteligentem, polski robotnik i chłop w wypadku klęski,schwytania i sądu wykazywał taką samą moc ducha.- Tak samo jak syn hrabiowski Józef Mont-

wiłł-Mirecki,chłop i robotnik - Okszeja,Baron,Izdebski - wchodzili na stopnie szubienicy w ponadludzkim majestacie,tak samo żegnali młode swoje życie i ziemię - tym samym okrzykiem o Polsce niepodległej.- Poza tym z szeregów tej właśnie Organizacji Bojowej wyszedł liczny zastęp wybitnych i ofiarnych jednostek,które odegrały najgłówniejsze role w pracy nad przygotowaniem wojskowym narodu w przededniu poprzedniej wielkiej wojny,dalszym bowiem,bezpośrednim ciągiem tej Organizacji był Związek Strzelecki i Legiony Piłsudskiego.-

Tak tedy naród polski - mimo ciężkich rządów moskiewskich, mimo srogich prześladowań i nieludzkich kar - wrócił stopniowo a całkowicie na dawne swoje szlaki.- Już w roku 1910,gdy powrót ten stawał się coraz wyraźniejszą dla wszystkich prawdą nowej rzeczywistości polskiej, ten sam Bolesław Prus,który w czasach młodości swej hołdował hasłom pozytywistycznej bierności politycznej i bierność tę uważał za najwłaściwszy wyraz życia polskiego,porównując pokolenie powstańców z roku 1863 z pokoleniem bojowców z r.1905, pisał: "Oni od poezji romantycznej przerzucili się do zuchwałych czynów,a potem do codziennych prac,wy od ich codziennych prac przeszliście do poezji romantycznej,a od niej do zuchwałych czynów, - oni,załamawszy się na bohaterstwie,zostali skromnymi pracownikami, wy - zniechęciwszy się do skromnych prac - zapragnęliście być bohaterami.- Wasze bohaterstwo niejednemu być może wydaje się jakąś niezwykłą zasługą,a ja wam powiem,że gdybyście nie mieli tych popędów,bylibyście generacją najlichszą,bo przecie kto i kiedy miałby się rwać do bohaterstwa - jeśli nie młodzi i zamłodu,jeśli nie synowie takich ojców".-

W tych pięknych słowach Prusa zawarła się wielka prawda o niepożytej mocy polskiej tradycji.- Nie zmogły jej klęski i burze,przeciwnie - dodały jej dużo nowego blasku i dużo nowych sił.- Ogień,który płonął w duszy ojca,teraz większym jeszcze płomieniem buchał z serca syna.- Niewidzialne łańcuchy wiązały mocno i ściśle dwa pokolenia Polski walczącej.-

Najpełniejszym i najbardziej doskonałym symbolem tej duchowej łączności i jedności stał się i pozostanie na zawsze Józef Piłsudski i to nie dlatego tylko,że pod podniesionym sztandarem walki o wolność skupiał najbardziej ofiarną część narodu polskiego.- Już z domu rodzicielskiego wyniósł on żywą tradycję powstańczą,a pogłębił ją jeszcze bardziej w czasie pobytu na Syberii - pod wpływem pokutującego tu również Bronisława Szwarca,członka przedpowstańczego Komitetu Centralnego z r.1862; stary powstaniec w rozmowach syberyjskich wprowadzał go w świat przygotowań do walki powstańczej,odsłaniał przed nim tajemnice ruchu,mówił o atmosferze,tendencjach,pracach,sporach.- Na młodego Piłsudskiego rozmowy te wywierały decydujący wpływ,nadając zasadniczy charakter jego myśli polityczno-społecznej.- To też - po powrocie z Syberii do kraju - przenosi wiele cech najistotniejszych haseł powstania styczniowego do programu kierowanej przez siebie Polskiej Partii Socjalistycznej.- Tak samo w okresie rewolucji r.1905,tworząc Organizację Bo-

jową, opiera ją na zasadach spisku powstańczego z r.1863 i nie tylko wprowadza do niej system dziesiątkowy, lecz także i w akcjach bojowych stosuje taktykę powstańczą.- Te same formy organizacyjne zachowuje w tworzonym od roku 1908 "Związku Walki Czynnej, który rozwinie się niebawem w "Związek Strzelecki", a później - w sławne Legiony.-

Jednocześnie rozległe swoje studia nad wojnami współczesnymi łączy Piłsudski z wnikliwym badaniem nie tylko strategii rewolucji i ruchu masowego, lecz także, a raczej przede wszystkim - bogatej i barwnej epoki roku 1863.- Wobec wiszącej wówczas nad światem wielkiej wojny europejskiej - rozbudowując "Związek Strzelecki" - myśli o wywołaniu powstania zbrojnego w Polsce i w dziejach roku 1863 szuka i znajduje odpowiedź na wiele dręczących pytań i niepokojących wątpliwości.- Zwraca się też w jednym ze swych odczytów ówczesnych do ducha poległych powstańców ze słowami: "Zginęliście nie nadaremno i nauka dla nas ze śmierci waszej płynąć może i płynie".-

To też nie jest tylko prostym przypadkiem, że w roku 1914, w parę dni po wybuchu wojny - 5 sierpnia, a więc dokładnie w pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiego zgonu na szubienicy Romualda Traugutta, ostatniego dyktatora w powstaniu, Józef Piłsudski z Oleandrów krakowskich wysyłał do walki z Rosją pierwszą kompanię kadrową.- Ten nieliczny oddział - a za nim w ślad poszły dalsze bataliony strzeleckie - wyruszył nazajutrz o świcie i po paru godzinach marszu - 6 sierpnia - bohaterską walkę swoją o wyzwolenie ojczyzny rozpoczął od obalenia słupów granicznych w Michałowicach.-

I w akcie tym - w tym obaleniu widomych znaków podziału ziemi polskiej przez zaborców - leży prawda o wykonaniu testamentu ojców przez synów.- Synów, o tyle szczęśliwszych, że walcząc szli już nie na Sybir, lecz ku wolnej Polsce.-

JÓZEF PIŁSUDSKI

WIELKOŚCI, GDZIE TWOJE IMIĘ ?

. . . .

Rok 1863 stoi na przełomie naszych dziejów;stara Polska umiera - nowa się rodzi.- Na przełomie dziejów staje epokowe zdarzenie - powstanie naszego narodu,walka orężna,długo trwająca,długo zalewająca krwią i pożogą ziemię naszą.- Na progu nowoczesnego życia społecznego stoją wydarzenia 1863 roku.- Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia od pokoleń,czyniąc nowe życie,zamykając stare, - mur,na którym tryskają ogniem pisane cyfry 1, 8, 6, 3.- Płonęły te cyfry świadomie dla myślących,bezwiednie dla wszystkich, tworząc i kształtując duszę nowego,popowstaniowego Polaka, - nowe zjawiają się załomy duszy,inne nerwy,całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania.- Pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska z innym ujęciem życia i jego zadań.- Skutki sięgają tak daleko,że śmiało rzec można,że dziś jeszcze,gdy dziecko na świat przychodzi,jest obciążone rokiem 1863.-

. . . .

Gdy badam tę epokę i porównywam ją z innymi,to śmiało powiedzieć mogę:ludzie byli wówczas wulkanami,biło w nich to,co w nich żyło, - pogarda,niechęć,nienawiść,zbliżona prawie do wojny domowej.- I gdy życie mego narodu w różnych epokach porównywam,to znam tylko dwie epoki,podobne do tej treuga Dei.- Jedna - gdy palec Boży dotknął naszej ziemi i wulkany trysnęły,żeby z nas Herkulanum i Pompeję na wieki zrobić,gorącym popiołem wulkanu,jak w mogile, zasypać - tam znajdujemy tę samą walkę,tam toczyła się wojna domowa.- A druga - to epoka, gdy wśród wulkanów świata,ziemia nasza na nowo,nad potoki lawy gorącej się dźwigała,gdy te Herkulanum i Pompeja,w mogile zasypane,z pod popiołów żywymi się stawały - to epoka nasza.-

. . . .

Gdym czytał,gdym szukał,gdym badał,natrafiałem powoli na to,co ruch cały trzymało tak długo.- Nie mogłem się pogodzić,by małość dokonać mogła wielkich rzeczy,by samo szaleństwo,sama śmieszność zdołała zmusić,aby wielkie państwo cara,mające na swe usługi olbrzymie tysiące żołnierza,olbrzymią technikę pracy państwowej,więzienia i baty,rok cały,całe 365 dni toczyło z wysiłkiem wojnę ze słabością i szaleństwem.- Silnym być trzeba,by się nie poddać w takiej walce,by walkę tak długo toczyć.- Wielkości, gdzie

twoje imię ?

Szukałem gorączkowo.- Wielka epoka wielkich ludzi nie dała, lub większym z tej doby niezwalczone przez nich przeszkody na drodze postawiła.- Gdzie wielkich w podobnych czasach zabraknie, ludzie szukają symbolu siły, symbolu swej wartości, w instytucjach, w symbolicznych nieraz dziwolągach.-

W roku 1863 istniał taki symbol, który silnie, bo - nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi.- Była nim pieczęć - pieczęć Rządu Narodowego.-

Widywałem ją w różnych muzeach - kawałeczek bibułki z drobnym pismem, a u spodu pieczęć.- To był symbol siły.- Cóż robiła pieczęć, co robili ludzie, stojący za tą pieczęcią?

Dla charakterystyki pracy pieczątki i ludzi, strzegących jej powagi i znaczenia w narodzie, przytoczę przede wszystkim parę wspomnień o stanie prac przygotowawczych przed wybuchem powstania.- Jeden z wielkich, Miłkowski /Jeż/, jeszcze przed wybuchem powstania przyjechał konspiracyjnie do Warszawy i był zdumiony potęgą organizacji.- Cała poczta konna, którą jechał, a która zastępowała wówczas nieistniejące prawie koleje, była w rękach organizacji.- "Urzędnik naszego Rządu jedzie, konie zaprzęgać, niech inni czekają".- "Nasz Rząd jedzie".- Trąbka pocztyliona gra i w lesie wpada w tony Mazurka Dąbrowskiego.- Cała poczta pracuje, pracuje dla swego Rządu, gdy oficjalnie istnieje inny, z którym ma się toczyć walka zbrojna.- Stary mój przyjaciel, Szwarce, opowiadał mi chwile aresztowania przed powstaniem.- Miał przy sobie papiery rządowe, czuł, że za chwilę będzie wzięty, i cóż zrobił z papierami? Skoczył do pierwszego lepszego sklepiku, rzucił je na ladę i krzyknął: "Papiery Komitetu Centralnego, papiery Rządu".- Dziś sprzedawanoby te papiery na giełdzie.- Wtedy przechowano je z szacunkiem i oddano, komu należało.- Jak wielką musiała być już wtedy spoistość społeczeństwa, jak silną chęć dobrowolnego oddania się przymusowi moralnemu, gdy mogły przezwyciężyć przymus materialny, nieledwie cielesny, ciążący tak silnie wtedy na wszystkich Polakach.

. . . .

To cud siły, cud Rządu Narodowego, cud jakiejś wielkości.- Gdym karty historii Rządu Narodowego przerzucał, pytałem siebie, gdzie przy tej cudownej treuga Dei był spór, gdzie podziały się te namiętności, które przy wybuchu powstania tak żywo grały.- Czy Czerwoni i Biali, jedni i drudzy, przebrali się w kolor różowy i różaną wodą zlewali siebie ku uspokojeniu własnemu? Nie. Ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętności i ich siła.- Umieli się przezwyciężyć, a przy tem zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako ludzie godni swojej epoki.-

Wielkości, gdzie twoje imię ?

Rok 1863 dał wielkość nieznaną,wielkość,co do której i teraz świat wątpi,gdy mówi o nas,wielkość,zaprzeczająca wszystkiemu temu,co my o sobie mówimy,wielkość cudu pracy,ogromu siły zbiorowej,siły zbiorowej i wysiłków woli,siły moralnej , - nie treuga Dei szui zbiorowej, nie treuga Dei tchórzów,lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie,gdy palec Boży ziemi dotknął,rosną w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej.-

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę
I widzę kości,co jako sztandary
Wojsk zatraconych pod górnemi grzbiety
Leżą - i świadczą o Bogu,szkielety -
Widzę,że nie jest On tylko robaków
Bogiem i tego stworzenia,co pełza.-

I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości,gdzie twoje imię? - znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała,a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie,który,nieznany z imienia,był tak szanowany i słuchany,że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów.-

. . . .

Polska trudy ciężkie przeżywa,nieraz Polak miota się w trwodze.-

I gdy na sennych was uderzą strachy,
I gdy zbudzicie się w łożu spotniali,
I usłyszycie,że drżą wasze dachy
I tak trzaskają,jak kość,gdy się pali -
Kiedy was weźmie zimna śmierć pod pachy,
Boga pokaże i przed Nim powali

- wtedy wiedzcie: z mogił,z grobów 1863 roku żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym: - "Idź i czyń" .-

-----::::::::::-----

. . . .

My patrzymy z niewiarą na świetne zdobycze,
O których upojone dziś narody marzą
I nie spieszymy blaski podziwiać zwodnicze,

Co krwawemi łunami nasze oczy rażą,
Lecz ku przyszłości swojej odwróceni twarzą,
Czekamy, co przyniesie jutro tajemnicze.

. . . .

Teraz już nam nie wolno po tak strasznej cenie
Kupować chwili złudzeń, co bezsilnych nęci,
Dziś nam nie wolno rwać się na oślep w płomienie,
By dźwięk imienia ludzkiej przekazać pamięci.

Dziś naszym obowiązkiem trwać w milczeniu głuchem,
Z karnością postawionych na czatach żołnierzy,
Nie zdradzając się żadnym okrzykiem lub ruchem.

Dziś tylko wolno naprzód posuwać się duchem
I przysposabiać sobie siły zasób świeży,
Zanim nam Bóg obronę przyszłości powierzy.

" Sen Grobów " - Adam Asnyk
/1838 - 1897/

Styczeń
1942
Polska Y.M.C.A.

DODATEK

JOSEPH CONRAD /KORZENIOWSKI/

O ROKU 1863

Jeden z najsympatyczniejszych mych krytyków usiłował przypisać pewne charakterystyczne cechy mego dzieła temu, że jestem synem "rewolucjonisty".- Jest to najmniej trafne ze wszystkich określeń w stosunku do człowieka, którym był mój ojciec, mający tak silne poczucie odpowiedzialności w zakresie idei i czynu, i tak nieczuły na poduszczenia osobistej ambicji.- Nie mogę doprawdy pojąć, dlaczego w całej Europie określano jako "rewolucje" polskie powstania z lat 1831 i 1863.- Te powstania były poprostu buntami przeciw obcej przemocy.- Nawet sami Rosjanie nazywali je rokoszami, co z ich punktu widzenia było ścisłą prawdą.- Ojciec mój nie był bardziej rewolucyjny od innych Polaków, zajętych przygotowaniem ruchu z 1863, to jest nie pracował nad zniszczeniem żadnego społecznego czy politycznego systemu.- Był poprostu patriotą, jak człowiek, który wierzy w ducha narodu i nie może znieść, aby ten duch cierpiał niewolę.-

Jako dziecko nie zdawałem sobie sprawy z działalności ojca, bo umarł, zanim jeszcze skończyłem lat dwanaście.- Widziałem na własne oczy uroczysty pogrzeb, pustą jezdnię, milczące tłumy. Lecz było dla mnie jasne, że duch narodu chwycił dogodną sposobność, aby się wypowiedzieć.- Tłum robotników i młodzieży akademickiej z obnażonemi głowami, kobiety u okien, uczniowie na chodnikach, wszyscy ci ludzie nie mogli wiedzieć o moim ojcu nic poza znaną jego wiernością dla uczucia, które panowało wszechwładnie we własnych ich sercach.- I ja sam wówczas nie wiedziałem nic więcej; ta wielka, milcząca manifestacja wydała mi się najprostszym z hołdów nie dla człowieka, lecz dla Idei.-

Osobiście wzruszyło mię daleko silniej spalenie rękopisów ojca na jakie dwa tygodnie przed jego śmiercią.- Odbyło się to pod własnym jego kierunkiem.- Tego wieczoru wszedłem do pokoju ojca trochę wcześniej, niż zwykle i, niezauważony przez nikogo, przypatrywałem się szarytce, wrzucającej rękopisy do ognia rozpalonego na kominku.- Mój ojciec siedział w głębokim fotelu, oparty na poduszkach.- Wstał wówczas z łóżka po raz ostatni.-

Przez wiele lat byłem pewien, że rękopisy ojca zostały spalone aż do ostatniego skrawka, lecz w lipcu 1914 roku bibliotekarz uniwersytetu krakowskiego odwiedził mię w czasie mego krótkiego pobytu w Polsce i wspomniał, że istnieje kilka rękopisów mego ojca, a także seria listów, pisanych przed wygnaniem i podczas wygnania